PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 40 (443) SOBOTA, DNIA 13 LIPCA 1929 ROKU ROK IX.

II-gi Bieg Dookoła Polski 4-go sierpnia

Na trasie Łódź - Bydgoszcz - Poznań

Komisja objazdowa trasy Biegu Dookoła Polski „Przeglądu Sportowego“ ustaliła w porozumieniu z przedstawicielami łódzkich towarzystw kolarskich następujące wytyczne organizacyjne na etapie Warszawa — Łódź.

Zgodnie z ustalonym programem start Biegu odbędzie się o godz. 13 (a nie 7 rano, jak poprzednio podawano) z przed pomnika Kopernika na Krak. Przedmieściu w Warszawie.

Cały etap znajdzie się pod ścisłą kontrolą kolegów kolarzy: z Warszawy do Łowicza (80 klm.) trasę obstawią cykliści warszawscy, a z Łowicza do Łodzi (65 klm.) zawodnicy pojadą pod opieką klubów łódzkich.

Przyjazd zwycięzców pierwszego etapu Biegu spodziewany jest około godz. 17.30. Meta etapu znajdować się będzie na torze Helenowskim, gdzie tego dnia (niedziela) odbędą się również zawody kolarskie. Wyniki etapu Warszawa — Łódź będą natychmiast komunikowane publiczności, która będzie doskonale informowana o przebiegu wyścigu przez punkty kontrolne na trasie.

Natychmiast po przybyciu do mety zawodnicy zostaną skierowani pod ciepły prysznic, poczem udadzą się na obiad. Dwie godziny przeznacza [illegible] i odpoczynek, potem kolacja i spać, bo nazajutrz o godz. 7-ej rano start 214-to kilometrowego etapu Łódź — Bydgoszcz.

Wszelkie sprawy techniczne o charakterze lokalnym załatwi miejscowa komisja startu i mety, utworzona z delegatów wszystkich łódzkich towarzystw kolarskich. Znając energiczną rękę organizacyjną prezesa, p. A. Thielego, można się spodziewać przy pomocy pp. Karpińskiego, Rodego i kapitana Szym skiego jaknajpomyślniejszego rozwiązania tych kwestyi. Przypuszczalnie kąpiele, punkty odżywcze i noclegi skoncentrowane zostaną w Helenowie.

W poniedziałek, dnia 5 sierpnia o godz. 7-ej zawodnicy udadzą się z gościnnej Łodzi do najbardziej na północ wysuniętego punktu naszego Biegu — do Bydgoszczy.

Trasa prowadzi przez Zgierz — Ozorków — Łęczycę — Krośniewice — Lubień — Kowal — Włocławek — Nieszawę — Służewo—Toruń do Bydgoszczy, ogółem 214 km.

Pod względem kontroli trasy etap drugi podzielony został w sposób następujący: towarzystwa łódzkie obejmują odcinek Łódź — Krośniewice (60 klm.), Towarzystwo kolarzy we Włocławku obstawi dystans Krośniewice — Toruń (102 klm.), a klubom bydgoskim pozostanie niewielki już odcinek Toruń — Bydgoszcz (52 klm.).



Czwarty etap Tour de France, starszego brata naszego Biegu Dookoła Polski.

Bydgoszcz podejmować będzie kolarzy na nowowybudowanym stadjonie miejskim. Wobec ciężkiej drogi przybycie pierwszych zawodników w granice miasta, spodziewane jest około godz. 16-ej. Oczekiwanie emocjonującego momentu okrzyknięcia zwycięzcy drugiego etapu urozmaici publiczności mecz piłkarski, który zostanie przerwany z chwilą, gdy zawodnicy zbliżą się do miasta na odległość 5 klm. Megafon na boisku będzie, rzecz oczywista, tym łącznikiem między walką na trasie (meldunki telefoniczne z punktów kontrolnych) a spragnionymi wiadomości widzami.

Podobnie jak w Łodzi, natychmiast po przerwaniu taśmy zawodnicy zostaną odprowadzeni do łaźni, mieszczących się w gazowni. Całkowite utrzymanie tego dnia (obiad i kolacja) i śniadanie „strzemiene‘ we wtorek urządzone zostanie w kawiarni „Teatralnej“ przy moście na Brdzie.

Po wygodnym noclegu odbędzie się 6-go sierpnia start trzeciego etapu: Bydgoszcz — Poznań (136 klm.).

Stroną organizącyjną Biegu na terenie Bydgoszczy zajmie się miejscowa komisja startu i mety, w której skład wejdą przedstawiciele wszystkich klubów bydgoskich z kierownikiem sekcji kolarskiej Polonii (Bydgoszcz) p. Płażal-Matuszewskim i innymi na czele. Znany protektor sportu, dowódca 15-tej dyw. piechoty p. gen. Thomme wszedł w skład Komitetu Organizacyjnego Biegu, co jest najlepszą gwarancją roztoczenia w Bydgoszczy doskonałej opieki nad zawodnikami. Strona techniczna urządzenia wjazdu, mety i startu znalazła takiego eksperta, jak zwycięzcę I-go Biegu Dookoła Polski — Feliksa Więcka.

We wtorek 6 sierpnia o godz. 10 wyruszą ze stadjonu miejskiego zawodnicy do Poznania.

STANISŁAW PETKIEWICZ

MÓJ START W MISTRZOSTWACH ANGLJI

Słynne mistrzostwa Anglji w Stamford Bridge są zakończone. Kosztowały one wielu sportowców dużo ciężkiej pracy. Ja również musiałem się do nich przygotowywać długo i specjalnie starannie ze względu na doniosłość tych zawodów i obecność na starcie lekkoatletów o wysokiej marce.

Oprócz Niemców, którzy w sierpniu mają międzypaństwowe zawody z Anglją i dlatego nie chcieli demaskować swych sił, w Stamford Bridge startowali prawie wszyscy najlepsi zawodnicy całej Europy.

Czy mój start w Anglji był pomyślny?

Ja odniosłem wrażenie w Londynie, że Biały Orzeł zwrócił na siebie ogromną uwagę, wzbudził wielkie zainteresowanie. Wnoszę to choćby z tego, że po biegu witano mnie równie serdecznie, jak zwycięzcę Beaversa.

Między 20.000 widzów i przedstawicielami wielu państw był również obecny na zawodach wicekonsul Polski w Londynie p. Hulanicki, oraz sekretarz poselstwa polskiego.

Do Londynu przyjechałem w środę zrana i po zwalczeniu wielu trudności, bo na dworcu nikt mnie nie oczekiwał, dotarłem jakoś do hotelu. Rzecz prosta, że brak kogoś, ktoby mi coś doradził i dopomógł, nie wpłynął dobrze na me samopoczucie i stan nerwów.

Liczyłem się z tem, że w piątek będę biegł 4 mile. Tymczasem w czwartek w południe dowiaduję się, że bieg na 4 mile odbędzie się w sobotę. Dlatego żeby rozciągnąć nieco mięśnie, byłem zmuszony pobiec w piątek w przedbiegu na 1 milę.

Nie mając do kogo się zwrócić, nie mogłem skorzystać z masażu, którego brak bardzo dał mi się odczuć. Trening przed samym wyjazdem, 2 dni w drodze i w Londynie jeszcze jeden trening — i wciąż bez masażu, nie wpłynęło napewno na podniesienie elastyczności mych mięśni.

Zawody rozpoczęły się w piątek przy dość licznej publiczności, chociaż wogóle ten dzień zawodów nie był ciekawy, gdyż z wyjątkiem maratonu, nie było żadnego finału, lecz przedbiegi.

Na 1 milę były 3 przedbiegi. Osiągnąłem w swoim przedbiegu najlepszy wynik dnia 4:24. Ellis, zwycięzca 1 mili osiągnął 4:29, a czas trzeciego przedbiegu brzmiał 4:31. W finale Ellis wygrał w czasie 4:22.4, drugi— Ashby o 2 mtr., 3) Tomlin.

W sobotę stawałem do biegu na 4 mile. Czułem się przed biegiem naogół dobrze, tylko ze względu na brak masażu czułem, że mam mięśnie. Do biegu tego musiałem specjalnie kupić koszulkę z długiemi rękawami, bo w tej, którą otrzymałem od PZLA, nie zezwolono mi biec.

Na starcie 30 zawodników. Oprócz mnie i Belga Marechala sami Anglicy. Między Anglikami najgroźniejsi Beavers (9-te miejsce na 10 klm. w Amsterdamie), Oddie (9 na 5 klm. w Amsterdamie), Johnston Cotterel.

Po 200 metrach zaczynam prowadzić. Idzie zupełnie lekko. Po 3 okrążeniach Anglicy zaczynają mnie atakować — to Beawers, to Oddie, to Cotterel. Tak na zmiany, aby samym się zbyt nie zmęczyć, ale mnie zrywami wyprowadzić z tempa. Do 5 klm. idę świetnie.

Cztery okrążenia, później trzy do końca — czuję, że opadam na siłach.

Przedostatnie dwa okrążenia idzie obok mnie Cotterel, tak, że jestem zmuszony walczyć.

Ostatnie okrążenie. Wszyscy odpadają i za mną idzie Beavers. Jeszcze 200, jeszcze 100, jeszcze 70 mtr., Anglik mnie mija... Przegrałem. Byłem zupełnie wyczer-

Za 15 minut był start na jedną milę. Oczywiście, biec nie mogłem.



O PUHAR EUROPY
Walka Rainera (Vienna) z napastnikiem Hungarii.



VIENNA — HUNGARIA 1:0
Blum pięknym wykopem wyjaśnia sytuację podbramkową.



150 MINUT BEZ REZULTATU
Moment bezbramkowego meczu Hertha — Nürnberg.

PIĘĆ KOŃCOWYCH GIER PIERWSZEJ RUNDY
w piłkarskich mistrzostwach ligowych

Niedziela 14-go lipca pzyniesie pięć spotkań, których wyniki— rzecz prosta — są równie trudne do przewidzenia, jak większość rezultatów z tegorocznych zmagań ligowych.

W Królewskiej Hucie zmierzy się Ruch z Polonią. Kraków będzie widownią zmagań Wisły i I. F. C., Warszawa zobaczy Warszawiankę w walce z Garbarnią, we Lwowie Czarni gościć będą Ł. K. S., wreszcie w Łodzi Turyści grać będą z Pogonią.

Mecz Ruch — Polonia po porażce 1:4, zadanej gospodarzom w ostatnią niedzielę przez Warszawiankę, oraz po klęsce 1:6, poniesionej przez Polonię od Pogoni, zapowiada się jako walka trudna do odgadnięcia. Oba zespoły przeżywają obecnie wyraźny spadek formy, z tym dodatkiem na niekorzyść warszawiaków, że skład ich jest zupełnie płynny i zmienia się z meczu na mecz. W dotychczasowych spotkaniach ligowych Polonji raz tylko udało się pokonać Ślązaków w roku ubiegłym w Królewskiej Hucie 2:1. W Warszawie Ruch wygrał 4:3, a wyniki z r. 1927-go brzmią 3:3 oraz 3:0 dla Polonii, przyczem rezultat ostatni przyznany jest jej mimo przegranego meczu walkowerem za wstawienie niezgłoszonego gracza.

Jeżeli Polonia zestawi odpowiednio skład, no i rzecz prosta, nie trafi na sędziego w rodzaju p. Raettiga, powinna jednak choć jeden punkt z Królewskiej Huty przywieść.

Mecz Wisła — I. F. C. sądząc z przeciętnej dotychczasowych wyników obu drużyn, powinien zakończyć się zwycięstwem gospodarzy i objęciem przez nich prowadzenia w tabeli. Horoskopy nasze znajdują zresztą potwierdzenie w dotychczasowych wynikach obu rywalek. Z czterech spotkań katowiczanie zdołali ocalić jeden tylko punkt w roku ubiegłym, uzyskując 1:1, podczas gdy mecze pozostałe rozstrzygnęła na swą korzyść Wisła 3:2 oraz 3:0 i 2:0.

Na wynik niedzielny poważny wpływ może mieć jedynie stan obu świetnych skrzydłowych mistrza. Jeżeli kontuzje Adamka i Balcera, odniesione na meczu z Budapesztem były natury poważniejszej i gracze ci nie będą mogli wydać ze siebie stu procent swych możliwości, kto wie, czy twarda obrona katowiczan da się wtedy przełamać napadowi Wisły.

Mecz Warszawianka — Garbarnia przyniesie bezwątpienia walkę emocjonującą, ciekawą tembardziej, iż będzie to pierwsze wogóle spotkanie obu rywalek. Temperament tych dwu drużyn zdaje się zapowiadać walkę bardzo szybką, ostrą i zmienną.

Jeżeliby nieco za powolny Wielgusiak potrafił wespół z Zarzeckim i Korngoldem w obronie powstrzymać napór ofenzywny napadu krakowian, mecz powinien przynieść raczej zwycięstwo biało-czarnym. Zadanie to trudne, ale ponieważ udało się w meczu z Cracovią, dlaczegóżby nie liczyć na szczęście w grze z pokonaną przecież przez biało-czerwonych Garbarnią.

Mecz Czarni — Ł. K. S. jest chyba jeszcze trudniejszy do przewidzenia od poprzednich. Pozycja obu klubów w tabeli jest niemal identyczna. To też chociaż wyniki spotkań dotychczasowych 3:1, 0:2 oraz 2:2 i 0:4 przynoszą łodzianom przewagę 2 pkt., jednak własny teren Czarnych przemawia raczej za ambitnymi lwowianami, których napad niewątpliwie uczyni wszystko, aby móc pochwalić się przełamaniem świetnej trójki obronnej czerwonych.

Mecz Turyści — Pogoń, ostatnie spotkanie dnia, nie pozwala wróżyć sukcesu drużynie lwowskiej, zwłaszcza po pięknej grze niedzielnej Turystów z Cracovią. W każdym razie w walce tej nie należy spodziewać się wyraźnej przewagi jednej ze stron, a wynik meczu można oprzeć więcej na szczęściu tego czy innego napadu, niż na ich umiejętnościach.

Za Turystami poza własnym terenem przemawia również dotychczasowa statystyka spotkań ligowych, wyniki 5:4 i 2:3 w roku ubiegłym, oraz 1:1 i 3:0 w r. 1927-ym.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Warta	Wisła	Ł. K. S.	Cracov.	Czarni	Garbar.	Legja	Warsz.	Ruch	Pogoń	I. F. C.	Turyści	Polonia	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramek zdobyt.	Bramek stracon.	Punktów zdobyt.	Punktów stracon.
1	Warta	T	5:0	3:1	0:5	4:1	2:3	3:1	2:2	0:2	3:2	1:1	7:1	3:1	12	7	2	3	33	19	16	8
2	Wisła	0:5	A	2:2	1:3	4:4	5:2	2:0	4:2	2:2	4:2	—	5:0	4:2	11	6	3	2	33	20	15	7
3	Ł. K. S.	1:3	2:2	B	2:1	—	0:0	1:0	0:2	2:1	2:0	2:5	2:1	4:2	11	6	2	3	18	17	14	8
4	Cracovia	5:0	3:1	1:2	E	2:2	3:0	0:2	2:2	0:3	4:3	0:1	2:1	1:1	12	5	3	4	23	17	13	11
5	Czarni	1:4	4:4	—	2:2	L	3:0	1:3	—	4.2	0:2	6:0	1:1	6:3	10	4	3	3	30	24	11	9
6	Garbarnia	3:2	2:5	0:0	0:3	3:5	A	4:2	—	1:1	2:3	2:2	8:2	3:1	11	4	3	4	28	26	11	11
7	Legja	1:3	0:2	0:1	2:0	3:1	2:4	■	1:1	1:2	2:0	2:0	1:2	3:2	12	5	1	6	18	18	11	13
8	Warszaw.	2:2	2:4	2:0	2:2	—	—	1:1	L	4:1	1:1	0:0	0:2	2:2	10	2	6	2	16	15	10	10
9	Ruch	2:0	2:2	1:2	3:0	2:4	1:1	2:1	1:4	I	4:3	—	0:3	—	10	4	2	4	18	20	10	10
10	Pogoń	2:3	2:4	0:2	3:4	2:0	3:2	0:2	1:1	3:4	G	1:0	—	6:1	11	4	1	6	23	23	9	13
11	I. F. C.	1:1	—	5:2	1:0	0:6	2:2	0:2	0:0	—	0:1	O	2:1	1:4	10	3	3	4	12	9	9	11
12	Turyści	1:7	0:5	1:2	1:2	1:1	2:8	2:1	2:0	3:0	—	1:2	W	0:0	11	3	2	6	14	28	8	14
13	Polonia	1:3	2:4	2:4	1:1	3:6	1:3	2:3	2:2	—	1:6	4:1	0:0	A	11	1	3	7	19	33	5	17

REWANŻ PIŁKARZY WĘGIERSKICH W KATOWICACH
Budapeszt - Górny Śląsk 4:0

Zespół węgierski po swej katastrofalnej porażce w Krakowie przyjechał do Katowic z silną wolą zwycięstwa. Że wygrana ta jest wykładnikiem raczej szczęścia towarzyszącego Węgrom, niż ich umiejętności technicznych, to znowu inna rzecz. Drużyna Śląska była zespołem pierwszorzędnym. Wprawdzie opadła przy końcu gry na siłach, co odbiło się fatalnie na wyniku, lecz było to winą kilku jednostek, które zawiodły, bądź z powodu przemęczenia (Glajcer), bądź z powodu braku rutyny i techniki (Pielorz), przez co cierpiały całe linje.

Drużyna węgierska wniosła do gry szybkość i dobre główkowanie. Lecz to wszystko. W ataku na pierwszy plan wybijał się przedewszystkiem Szuce, strzelec dwu bramek. Mając przed sobą słabszych przeciwników, niż w Krakowie, potrafili zręcznie pokierować całą linją, wykorzystując wspaniałe wypracowane sytuacje. Pomoc dość słaba, lwią część zadania powierzała obronie, gdzie Oszban spisywał się nadzwyczajnie, interwenjując skutecznie w najniebezpieczniejszych sytuacjach. Bramkarz pracował nadzwyczaj szczęśliwie.

W drużynie śląskiej specjalnie nikt się nie wybijał. Były natomiast słabe punkty, a tym był Pielorz na środku pomocy. Atak prowadził Goerlitz. Dłuższe pauzowanie tego gracza odbiło się na jego szybkości, a co za tem idzie, na całej linji. Rozdzielanie piłek było bez zarzutu. Grając w tyle powstrzymywał niejako atak, którego najlepszą częścią był szybki Frost i do przerwy Glajcer. Glajcer, grający trzeci mecz w ciągu czterech dni, po pauzie wypompował się. W pomocy najlepszy Pazurek, pracujący za dwu. W obronie dobry, jak zwykle, Heidenreich i Maurzel, którego gra mile zadziwiła. Spałek w bramce b. dobry, nie ponosi winy za przegraną.

Budapeszt: Hado; Soponyai, Oerban; Weiss, Bobrik, Boka, Hunz, Dobos, Szucs, Reinhardt, Kreitz.

G. Śląsk: Spałek; Heidenreich, Mauzel; Pazurek, Pielorz Badura; Frost, Sobota, Görlitz, Glajcer, Machinek.

Sama gra niezbyt interesująca, toczyła się ze zmiennem szczęściem. Napad Śląska nie wykorzystuje kilku dogodnych sytuacyj. Dopiero w 34 min. atak zainicjowany przez Szucsa przynosi pierwszą bramkę, strzeloną przez tegoż gracza. W kilka minut później, bo w 40 min. wysokie podanie Reinhardta wykorzystuje znowu Szucs, główkując czego zasłonięty Spałek obronić nie może.

Po pauzie zaczyna się do drużyny śląskiej wkradać chaos. Ciągłe przestawienia graczy nie przyczyniają się zupełnie do polepszenia sytuacji, tak, że uzyskanie w 15 min. przez Kreitza 3 bramki, nie było niespodzianką. Czwartą, najefektowniejszą bramkę dnia zdobywa Dobos po kornerze, będąc zwrócony do bramki plecami.

Zawody prowadził zupełnie bezstronnie, ku zadowoleniu obu drużyn, p. Kroll z Wrocławia. Publiczności mimo powszedniego dnia przeszło 2.000.

WIELKIE DNI LEKKOATLETÓW
Mistrzostwa pań w Warszawie. Polska - Rumunja we Lwowie

Dominującą rolę w najbliższych imprezach sportowych będzie odgrywała lekka atletyka. Na boiskach Polski rozegrane zostaną dwie imprezy, z których każda jest kapitalnem wydarzeniem sportu polskiego.

Boisko Pogoni we Lwowie będzie widownią pierwszego meczu międzypaństwowego Polska — Rumunja. Dzieląc się na innem miejscu szczegółami, dotyczącemi meczu, zaznaczamy jeszcze raz, że reprezentacja Rumunii jest wielką zagadką, która może zgotować lekkiej atletyce polskiej wielkie niespodzianki. Rozwiązanie owej zagadki nastąpi przed oczyma wielotysięcznej rzeszy lwowian, którym serdecznie tych emocyi zazdroszczą inne ośrodki sportu polskiego.

W Parku Sobieskiego w Warszawie trzydniową walkę o mistrzostwo stoczą lekkoatletki całej Polski. Poza Kobielską, która wyjechała do Danii, nie zabraknie nikogo z gwiazd. Barw Warszawy bronić będzie przedewszystkiem mistrzyni olimpijska Konopacka-Matuszewska, Hulanicka, Sadkowska, Schabińska I, II, Mierkisówna, Czajkowska, Wieczorkiewiczówna, Jankowska — oto najcelniejsze reprezentantki stolicy. Górny Śląsk wysyła do Warszawy Breuerównę, Orłowską (dawniej Tabacką), Czajównę, Kiłosównę, Peronównę, że wymienimy tylko najwybitniejsze zawodniczki. Kraków wystąpi z Gędziorowską, Freiwaldówną Lonką i Jasną. W barwach Poznania startuje rekordzistka Polski w skoku wzwyż Krajewska, Musielewska, Lanżanka. Pabjanice wreszcie wysyłają swe świetne sokolice z Wajsówną na czele; Wilno — doborową miotaczkę — Lewinównę.

W biegach na 60 i 100 mtr. najzaciętszą walkę stoczą Hulanicka, Gędziorowska, Sadkowska i Breuerówna; w biegu na 200 mtr. największe szanse mają ślązaczki Breuerówna i Orłowska, oraz Freiwaldówna i Gedziorowska. W biegu na 800 mtr. spotkają się: Kiłosówna, Orłowska, Peronówna, Woźniakówna i Wieczorkiewiczówna. W płotkach Schabińska I stoczy zaciętą walkę z Freiwaldówną i Musielewską. W biegach sztafetowych startują: Rozdzień, Grażyna, Cracovia, Warta i AZS warszawski. W skoku wdal faworytką jest Sadkowska, której zagrozić mogą Breuerówna, Freiwaldówna, Lubecka i Hulanicka. W skoku wzwyż pewną niemal triumfatorką będzie Krajewska (Poznań). O drugie miejsca stoczą walkę: Freiwaldówna, Janowska, Schabińska I i Wajsówna. W skoku wdal z miejsca spotkają się Hulanicka, Czajówna i Jankowska. W rzucie kulą rywalkami Konopackiej będą Jasna, Kraśnicka, Lewinówna i Schabińska II, w rzucie dyskiem: Mierkisówna Jasna. W rzucie oszczepem zwycięży chyba Lonka przed Lanżanką i Lewinówną.

Ostateczny skład reprezentacji polskiej na mecz z Rumunją przedstawia się następująco: 100 mtr. Szenajch, Gniech; 400 mtr. Gniech, Piechocki; 800 mtr. Kostrzewski, Jaworski; 1500 mtr. Jaworski, Sawaryn; 5 klm. Petkiewicz, Sawaryn; 10 klm. Petkiewicz, Sarnacki; 110 mtr. płotki Załusz, Wieczorek; 400 płotki Kostrzewski, Cejzik; sztafeta 4 x 100 Czyż, Sikorski, Piechocki, Szenajch; 4 x 400 Cejzik, Piechocki, Gniech, Kostrzewski; skok wdal Nowak, Sikorski; wzwyż Lokajski, Cejzik; tyczka Wieczorek, Adamczak; kula Hejiasz, Górski; dysk Cejzik, Górski; oszczep Buchała, Wieczorek.

Trojanowski nie będzie mógł startować, gdyż przechodzi operację przecięcia wrzodu na nodze.

Skład reprezentacji rumuńskiej: 100 mtr. Herien, Javorski; 200 mtr. Joan, Javorski; 400 mtr. Joan, Kapler; 800 mtr. Lazar, Velcovici; 1500 mtr. Silagy, Velcovici; 5000 mtr. Micolae, Marinescu; 10.000 mtr Paup, Sarbu; 110 mtr. przez płotki Albrych, Schopp; 400 mtr. płotki Joan, Kapler; skok wdal Biro, Onemi; wzwyż Schopp, Bero; tyczka Bero, Barabas; kula Fritz, Fulicen; dysk David, Fritz; oszczep Nequtin, Onemi.

BIEG DOOKOŁA POLSKI
Raptularzyk gigantycznej imprezy kolarskiej

Lista zgłoszeń do II Biegu Dookoła Polski obejmuje dotychczas następujące nazwiska:

1) Więcek (Polonia, Bydgoszcz), 2) Kamiński (WTC), 3) Śliwiński (WTC) 4) Kalinowski (WTC), 5) Korsak-Zalewski (WTC), 6) Wasilewski (WTC), 7) Gronczewski (WTC), 8) Stefański (Amatorski K. S.), 9) Krawczyk (AKS), 10) Konopczyński W. (WTC), 11) Konopczyński K. (WTC), 12) Woźnicki (WTC), 13) Fröss (Pogoń, Lwów), 14) Ignatowicz (Pogoń), 15) Kiczek (Pogoń), 16) Serbeński (Pogoń).

W. T. C. jako organizator techniczny Biegu Dookoła Polski, postanowiło wzorem roku ubiegłego ufundować dwie cenne nagrody dla zwycięzców. Przydziału nagród dokona Komitet Wykonawczy Biegu w porozumieniu z ofiarodawcami.

P. Zadora-Szwejcer, prezes W. T. C., postanowił ofiarować na Bieg nagrodę swego imienia. Nagroda ta przypadnie przypuszczalnie zwycięzcy ostatniego, 12-go etapu Białystok — Warszawa.

Na bardzo ciekawy pomysł wpadło kolegjum sędziów Biegu Dookoła Polski, deklarując cenną nagrodę dla zawodnika, który walczyć będzie najbardziej po rycersku o palmę zwycięstwa. W ten sposób nagrodzona zostanie nietylko umiejętność, talent lub siła, lecz również siła woli i samoopanowanie się.

Fabryka rowerów B. Wahren wysyła na trasę biegu własny samochód, zaopatrzony w kompletny podręczny warsztat rowerowy oraz magazyn części zapasowych do rowerów „B. Wahren". Pierwszeństwo w korzystaniu z pomocy samochodu, będą mieli naturalnie zawodnicy, jadący na rowerach „B. Wahren".

Firma B. Wahrem ofiarowała następujące nagrody. 1) nagroda wartości 1000 złotych dla zwycięzcy Biegu Dookoła Polski, jadącego na rowerze firmy B. Wahren. Pozatem dla zawodników, jadących na rowerach Wahrena i zajmujących dalsze miejsca przeznaczono 2 rowery wyścigowe szosowe (model specjalny i normalny), rower normalny, oraz dla zwycięzców któregokolwiek etapu nagrody honorowe wartości 100 zł.

Fabryka rowerów „Wicher" Sierpińskiego w Łodzi towarzyszyć będzie swym zawodnikom na własnym samochodzie, bogato zaopatrzonym we wszelkie utensylja techniczne, gumy i t. d. Oprócz pomocy technicznej, Sierpiński ofiarowuje, jako nagrody, 2 rowery dla tych zawodników, jadących na jego maszynach, którzy zajmą dwa najbliższe miejsca w klasyfikacji ogólnej Biegu.

Każdy samochód lub motocykl towarzyszący Biegowi winien uzyskać pozwolenie na to od Komitetu Wykonawczego. Po umieszczeniu na aucie kontrolera z ramienia komisji sędziowskiej dopuszczalne jest towarzyszenie zawodnikom przez specjalne auto poszczególnych klubów lub koalicji miasta.

Odżywianie zawodników w czasie Biegu odbywać się będzie według następującego schematu: śniadanie — 2 kawy, 4 bułki, 3 jajka; obiad — zupa, mięso, herbata, ew. kompot, chleb; kolacja — mięso, herbata, chleb. Oprócz tego zawodnicy otrzymają na starcie do bidonów kawę czarną albo herbatę oraz kotlety z mięsa siekanego lub chleb z wędliną.

Start na wszystkich etapach odbywać się będzie w ten sposób, że codzień znajdzie się w pierwszym szeregu inny, kolejny dziesiątek zawodników. Bieg przez miasto przeprowadza kolarze miejscowi, za którymi podążać będzie odziany w biało-czerwoną koszulkę leader.

Przed startem odbędzie się uroczyste rozdanie nagród za etap poprzedni.

Kolarskie mistrzostwa szosowe Polski, które miały się odbyć dn. 14 b. m. w Poznaniu, zostały przełożone na dzień 1 września.

NIEDZIELA SPORTOWA W CAŁEJ POLSCE

WARSZAWA

Zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A znajdują się już w fazie końcowej, każdy mecz przegrany lub wygrany może obecnie zadecydować o losie klubów zarówno czołowych jak i ostatnich w tabeli. Nic więc dziwnego, że kluby wytężają wszystkie siły, aby mecze rozegrane rozstrzygnąć na swoją korzyść. Najbliższa sobota i niedziela przyniesie szereg spotkań decydujących. W sobotę na boisku Legji Skra zmierzy swoje siły z Makabi. Wynik tego meczu trudno przewidzieć, gdyż Makabi znajduje się obecnie w niezłej formie, a z drugiej strony twardy i ambitny zespół robotniczy nie pozwoli sobie tak łatwo wydrzeć 2 pkt. Tego samego dnia na boisku Skry, Gwiazda spotka się z Pociskiem. Gwiazda znajduje się coprawda ostatnio w słabej formie, ale mecz ten powinna wygrać bez trudu. W niedzielę na boisku Orła o g. 12 Polonia I-b walczyć będzie z AZS. Mecz ten będzie prawdopodobnie najciekawszym z tej serji, gdyż AZS będzie dążył do odzyskania utraconego pierwszego miejsca w tabeli, a Polonia, która wykazuje ostatnio znaczną poprawę formy, dołoży również wszelkich starań, aby spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Po południu o godz. 17 na boisku Skry, Legja ma wyznaczone spotkanie z Ruchem. Legja jest w chwili obecnej zdecydowanie lepsza, to też powinna wygrać bez trudu, ale z drugiej strony Ruch ma „nóż na gardle" w postaci ostatniego miejsca w tabeli i niewesołe perspektywy spadku do kl. B. Możliwe więc, że Ruch zdobędzie się na wyjątkową ambicję i pokusi się o zwycięstwo nad niepokonaną dotychczas Legją.

Z imprez pływackich najciekawsze będą zawody piłki wodnej (water polo) o mistrzostwo stolicy, które nie zostały zakończone w ubiegłym tygodniu. Zawody rozpoczną się jutro t. j. w piątek przy ul. Łazienkowskiej w stadjonie PZP i odbywać się będą codziennie do środy włącznie. Codziennie odbędą się dwa mecze. Udział biorą: AZS, Varsovia, Makabi i ZASS.

Na Dynasach odbędą się odwołane w ubiegłym tygodniu zawody kolarskie i motocyklowe przy udziale najlepszych jeźdźców polskich. Początek w niedzielę o godz. 16-ej.

Na przystani wioślarskiej—pozatem—odbędą się wielkie międzyklubowe regaty wioślarskie.

ŁÓDŹ

W Łodzi ostatnia niedziela nie przyniosła zmian w tabeli kl. A, tylko jedną sensacyjkę w postaci zwycięstwa Sokoła nad Widzewem. Zgierzanie ostatnio mają do zanotowania cały szereg sukcesów i kwestia kto spadnie do klasy B jest znów otwarta. Sokół i Union mają obecnie jednakową ilość punktów. W niedzielę Orkan zwyciężył niezbyt zasłużenie Hakoah 2:1, przyczem niebioscy nie wykorzystali w ostatniej minucie rzutu karnego. Mecz ŁKS-u z Burzą przyniósł zwycięstwo pierwszym 2:0, gra jednak stała na niskim poziomie. Sokół zabrał Widzewowi 2 pkt., zwyciężając go 2:0. Zgierzanie mieli nawet okazję do podwyższenia swego rezultatu. Mecz WKS — ŁTSG nie odbył się z powodu rewolucji w drużynie wojskowych, która nie stawiła się do zawodów. Pono wszyscy „cywile" występują z drużyny wojskowej.

Nadchodzący tydzień rozgrywek mistrzostw kl. A może przynieść nową serję niespodzianek. W sobotę ŁTGS gra z Hakoahem i według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjdzie zwycięsko z tego spotkania. W niedzielę Burza gra z Sokolem w Pabjanicach. Rezultat tego meczu stoi pod znakiem zapytania. Na własnem boisku Burza może wygrać. Mecz WKS — ŁKS może znowu nie dojść do skutku. Widzew z Turystami nie będzie miał łatwego zadania, zwłaszcza, że filoletowi wystąpią już z nowymi graczami. Orkan przypuszczalnie zwycięży w Pabjanicach PTC — outsidera kl. A.

KRAKÓW

Po ostatniem sensacyjnem 6:1 zwycięstwie Podgórza nad Makabi ubiegłej niedzieli, uzyskało Podgórze prowadzenie aż 8 punktami nad następnym w tabeli. Ostatnie zwycięstwo było 11-tem z rzędu. Sytuacja dotychczasowa wskazuje, że prowadzenia nie da sobie obecny leader wydrzeć.

Spotkanie najbliższej niedzieli Podgórza z Trzebinią w Trzebini winno przynieść Podgórzowi dalsze 2 punkty. Ciężką przeprawę będzie miała Krowodrza, najpoważniejszy dziś konkurent Podgórza, z rezerwową drużyną Garbarni na jej boisku, na którem nie łatwo jest przeciwnikowi wygrać. Przypuszczalnie jednak wyniesie Krowodrza 2 punkty.

Żadnych horoskopów stawiać nie można na wynik spotkania Wisły I-b z Koroną. Teoretycznie więcej szans ma Wisła, grająca na własnem boisku, obecna jednakże forma i ambicja twardej drużyny Korony może łatwo przynieść zwycięstwo Koronie. Równie niepewnym jest wynik zawodów rezerwy Cracovii z Tarnovią. Przewagę techniczną Cracovii równoważy całkowicie zapał i ofiarność Tarnowian, górujących w tem znacznie nad grzeszącymi brakiem ambicji młodymi graczami Cracovii. Po szeregu niepowodzeń winna Makabi lekko pokonać słaby, nieszczęśliwy Wawel. Ważnem dla Olszy jest spotkanie jej z Legją, które w najlepszym razie przynieść jej może 1 punkt, wobec dobrej formy Legji.

POZNAŃ

Jedyną atrakcją w stolicy Wielkopolski będą zawody piłkarskie Kraków — Poznań na boisku Warty. Od czasu zlikwidowania rozłamu, będą to pierwsze krajowe zawody międzymiastowe, które Poznań rozegra. Odtąd zapewne przez szereg lat toczyć się będzie walka między grodem podwawelskim a Poznaniem o ufundowany puhar wędrowny przez „Ilustrację Wielkopolską". Ściślej biorąc, niedzielne zawody będą nieligowym porachunkiem Warty z Cracovią. Kraków bowiem przysyła następującą reprezentację: Szumiec; Nowak, Zastawniak II, Ptak, Sellinger Chruściński, Ściborowski, Kozok, Kałuża, Rusinek, Sperling. Zatem Cracovia, uzupełniona Ściborowskim i Nowakiem z Podgórza i Selingerem z Makabi. (Według wiadomości z Krakowa, Kałuża i Sperling nie będą grali).

Barwy Poznania reprezentować będzie pełna drużyna ligowej Warty ze Stalińskim na środku napadu, a więc skład, który rozłożył ostatnio lwowskich Czarnych na obiedwie łopatki. W rezerwie Poznania ustawiono: Kasprzaka, Szerfkego II (Warta), Stemplewskiego (Posnania) Kwiatkiewicza (Legja), Graczyńskiego (Sparta) i Pawlaka (Pogoń).

W związku z tym meczem obowiązuje zakaz gry dla wszystkich klasowych drużyn na terenie Pozn. OZPN-u i rozgrywki, które na ten dzień wypadły, zostały przeniesione na dzień 18-go sierpnia b. r.

GÓRNY ŚLĄSK

Dnia 14 lipca odbędą się następujące mecze o mistrzostwo kl. A. Podokręg katowicki: K. S. 06 — Załęże — Dąb. Szalę zwycięstwa przechyli na swoją stronę, prawdopodobnie 06 Załęże, zwłaszcza że Dąb ostatniej niedzieli zdołał z K. S. Rożdzień Szopienice, stojącym na VIII miejscu, uzyskać zaledwie wynik remisowy.

Pogoń — Rożdzień Szopienice. Zwycięstwo Pogoni, mimo jej dość słabej formy, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Kolejowy K. S. — Naprzód — Załęże. Kolejowy poprawiający z niedzieli na niedzielę swą formę, załatwiwszy się z jedną drużyną z Załęża (06), da sobie radę i z drugą, choć nie powinno mu to przyjść zbyt łatwo. Policyjny K. S. — K. S. 06 Mysłowice. Policyjny dostarczy, prawdopodobnie nowych 2 pkt. 06 Mysłowice.

Podokręg król.-hucki: AKS (Król. Huta) — 07 Siemanowice. AKS wobec zauważonego ostatnio spadku formy, nie będzie zbyt groźny dla K. S. 07, którego ostatnie remis z prowadzącym w tabeli Naprzodem, zwiększa szanse zwycięstwa. Naprzód — Lipiny — Zjednocz. Przyjac. Sp. Nowe zwycięstwo Naprzodu powiększy jego i tak wysoki stan posiadania o 2 punkty. Iskra — Siemianowicze — Pogoń — N. Bytom. Walka dwuch maruderów może się zakończyć raczej zwycięstwem Iskry. Orzeł — Wełnowiec — Śląsk — Świętochłowice. Orzeł, mimo, że na swem boisku będzie miał ciężki orzech do zgryzienia.

LEGJA WE LWOWIE

Gra Legji na niedzielnym meczu z Czarnymi, pozostawiała, mimo sukcesu, bardzo wiele do życzenia. Zadowolić mogła jedynie trójka obronna, której też lwią zasługą było zwycięstwo. Martyna spokojną pewną i technicznie dobrą grą zadowolił całkowicie i zbierał kilkakrotnie oklaski „przy otwartej scenie". Ziemian grał jak zwykle szybko, ostro, wyłapując bezapelacyjnie wszystkie górne piłki. Skwarczyński początkowo niewyraźny, później się rozegrał i obronił ładnie parę ciężkich strzałów. Bardzo słabo przedstawiała się pomoc, w której wybijał się i to dopiero po pauzie ambitnie pracujący Szaller. Gra Hurly pozostawia wiele do życzenia: każde zetknięcie się z przeciwnikiem jest w 80-u procentach niebezpieczną grą. Cebulak na pozycji środkowego przeciętny.

Napad Legji był jedynie słabem odbiciem dawnej świetności. Brak Ciszewskiego i Nawrota daje się wyraźnie odczuć. Nawet Łańko pracowitszy zresztą, niż dawniej, wypadł blado. Najbardziej podobał się jeszcze Rajtek, grający od pierwszego do ostatniego gwizdka ambitnie i stwarzający dzięki temu też wiele niebezpiecznych sytuacyj. U Steuermana ruchliwość i odwaga nigdy nie należały do specjalnych zalet, technicznej poprawy również trudno było się doszukać.

Czarni grali przed pauzą bardzo dobrze, mimo braku Chmielowskiego. Akcje szły sprawnie przy współpracy wszystkich linji, start i ambicja większa, niż u przeciwnika. Napad przedostawał się dobrze naprzód, w ostatniej chwili brakło mu jednak indywidualnego przeboju, któryby zadecydował o wyniku. Przełamanie bloku obronnego Legji nie było zresztą rzeczą łatwą, tembardziej gdy z konieczności przychodziło się oprzeć głównie na trójce środkowej, wobec zawsze jeszcze słabych skrzydeł. W trójce przydałaby się większa ruchliwość i szybsza decyzja Sawce. Reyman wykazywał kilkakrotnie pociąg do dribblingu, grał zresztą i tym razem najlepiej z kwintetu. Nastuła pilnowany nie dochodził do głosu.

W pomocy wystąpił na środku Amirowicz, wywiązując się zupełnie dobrze ze swego zadania, jedynie przy górnych piłkach nie szło mu tak jak należy. Witkowski nie bardzo czuł się na bocznej pozycji, tembardziej, że dokuczała mu jeszcze kontuzja. Najlepiej trzymał się Piłat do czasu, w którym zapragnął zdaje się, laurów bramkowych i wysuwał się zbytnio naprzód, zapominając o niebezpiecznym Wypijewskim. Obrona grała zupełnie poprawnie. Krasicki nie ponosił wprawdzie winy i obronił kilka bardzo ciężkich strzałów, jednak na grze jego znać pewną nerwowość, której dawniej nie obserwowaliśmy.

NARODZINY NOWYCH MISTRZÓW

w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Poznaniu

X lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pozostawiły na widzach niezatarte wrażenia. Na rzutniach, skoczniach i bieżni przeżywaliśmy wspólnie z mistrzami tragedję detronizacji, jako faktu, lub jako kwestji najbliższej przyszłości.

Ciosy owe przychodziły przytem z rąk lekceważonych, owych mistrzów prowincjonalnych, których „świetne" wyniki przy bliższem zetknięciu okazywały się dotąd jedynie funkcją optymizmu sędziów. Tym razem zmieniło się jednak wiele. W paru wypadkach ludzie nowi sięgali po najwyższe trofea, zdobywając je, a w każdym razie zagrażając poważnie zadomowionym posiadaczom tytułów.

Jest to bezwątpienia wpływ trenerów, cyrkulujących po Polsce i wynajdujących prawdziwe talenty, i mówiących bez ogródek prawdę w oczy. To też na starcie stanęli jedynie zawodnicy wartościowi, a że było ich jednak wielu, jest to wielkim dorobkiem lekkiej atletyki polskiej. Poza nielicznemi wyjątkami konkurencja była więc silna, wyrównana i czy to poziomem, czy też wynikami przysparzała wiele emocyj.

Emocyj? Komu? Czy tej garstce widzów, która zdecydowała się na pokutowanie, na fatalnie sytuowanych miejscach za błędy twórców stadjonu. Stadjon miejski w Poznaniu był jedynym ciemnym punktem zawodów, które nie mogły spełnić swego zadania propagandowego.

Nie możemy za to winić organizatorów, którzy pod innemi względami stanęli na wysokości zadania, choć mamy im za złe, że zbytnim egoizmem powodowani, nie odstąpili mistrzostw innemu miastu, które znacznie lepiej wywiązałoby się z zadania. Bo mistrzostwa Polski zasługiwały na conajmniej parotysięczne audytorjum.

Z bogatego repertuaru mistrzostw odrzućmy przedewszystkiem ich plewy: konkurencje bez wartości sportowej lub traktowane jak pańszczyzna. 400 mtr. płotki, skandaliczny skok wzwyż 10 klm.; do tej samej kategorji należałoby zaliczyć trójskok, gdyby nie rekord Polski Sikorskiego. Na niskim poziomie stał bieg 5 klm. uświetniony jednak wspaniałą walką Sawaryn—Szelestowski. 1500 mtr. bez udziału samych asów i nowych gwiazd też na specjalną uwagę nie zasługuje. Młot przyniósł wyniki mizerne, a o wartości zwycięzców z Pomorza i Łodzi trudno mówić wobec kompromitującego poziomu. W każdym razie niedoścignieni mistrze zostali boleśnie i skutecznie zaatakowani przez młodych. Oszczep zakończył się niespodzianym triumfem Dobrowolskiego, który wreszcie, wskutek niedyspozycji, mógł skupić swe siły, rozdrabiane dotąd w walce o punkty, na jednej konkurencji. Naogół i tu młodzi mieli więcej do powiedzenia niż renomowani Smakulscy czy Doboszowie.

Wyliczyliśmy powyżej słabe punkty mistrzostw. Przejdźmy teraz do klejnotów.

A więc 100 i 200 mtr. Szenajch jest nadal bezkonkurencyjny. Ale jednak na 100 mtr. zdołał zwyciężyć dopiero na finiszu.

Czysz na 100 mtr. jest rewelacją. Wspaniały start, świetny styl, długi krok i dostosowana do tego praca rąk— oto jego cechy charakterystyczne. Pobić Sikorskiego, przegrać o pierś do Szenajcha, to dyplom na pierwszorzędnego sprintera. Zdaniem naszem przyszłość Czysza, to 200 i 400 mtr. Trojanowski, Pernak, Miller i pozostali są mimo wszystko, drugą polską klasą.

Na 200 mtr. zabrakło niestety Piechockiego, który jako lepszy znacznie od Pernaka, mógłby może zagrozić poważnie Szenajchowi. Jednak i Gniech i Pernak byli niebezpiecznymi przeciwnikami, a walka ich z mistrzem była wysokowartościowa. Żuber wypadł blado.

Dystans Gniecha, to jednak 400 mtr. Wilnianin bez stylu, taktyki, czerpie swe wyniki w niezmiernym, zdaje się kapitale sił serca i płuc i mięśni, jednem słowem — talentu. Opanowanie ruchów, ekonomiczne ich rozłożenie, sprawia, że zejdzie on może poniżej 50 sek. Piechocki, doskonały stylowo nie wytrzymuje jeszcze dystansu.

Kostrzewski triumfował na swych dystansach tylko i to było normalnym objawem mistrzostw: przegrał 400 mtr. i 110 płotki zasłużenie, wygrał wspaniale 800, bez trudu 400 płotki. W biegu na 800 mtr. wykazał ponownie swe wielkie walory. Zachować zimną krew w walce ze stawką zawodników, z których każdy robił już 2:03, patrzeć obojętnie jak w pobliżu rozgrywa się groźna walka, mieć pewność, że na ostatnich metrach zdoła się jednak wywalczyć zwycięstwo, to bardzo dużo. Żuber zajął drugie miejsce, bo wziął na swe barki prowadzenie. Pawlak był rewelacją. W tempie 58 sek. na 400 mtr. zdobyć się jednak na atak na 100 mtr. przed taśmą i mimo to skończyć na piątem miejscu, to dyplom na świetnego biegacza.

Zajusz w płotkach zademonstrował swe 16 sek., to nie jest nic imponującego i można je osiągnąć nawet bez stylu. Trzeba mieć tylko warunki i szybkość.

Ślązak, jest już teraz świetnym płotkarzem, z którym Trojanowski musi się liczyć, jak z nikim dotąd w Polsce. Gdy Zajusz poprawi styl, rekord polski pryśnie. Mamy jednak wrażenie, że zdolności Zajusza, są zbyt wielostronne, by ograniczył się on do tej jednej konkurencji. Jego przyszłość — to dziesięciobój, a 110 płotki, będą klejnotem tylko jego dekatlonu.

Heljasz w kuli jest klasą dla siebie, choćby dlatego, że rzuca zawsze równo, nie przeszkadzają mu rzutnie i tem podobne przeciwności. W dysku brak mu jeszcze szybkości i opanowania stylu. Tu przewyższa go może Górski, nie mówiąc o Baranie. Cejzik nie powinien już więcej triumfować nad Heljaszem. Baran wykazuje nadal równą formę i nerwy małego dziecka. To samo odnosi się do kapryśnego Górskiego.

Skok wdal wykazał nam w pełni talent Nowaka, który jest skoczkiem z krwi i kości o nieograniczonych możliwościach. Styl jego jest nieskazitelny, brak mu może jeszcze zwiększenia szybkości do maksimum przed rozbiegiem, czemu zawdzięcza swe wyniki Sikorski.

Skok o tyczce był najwartościowszym punktem mistrzostw. Adamczak równy, jak zwykle. Wieczorek znów się poprawił, rewelacyjne postępy zrobił Rusecki, który jednak boi się jeszcze, jak gdyby, swych możliwości i gdy poprzeczka jest za wysoko, skacze nieśmiało. Gilewski i Majtkowski na dobrym starym poziomie.

W sztafetach rewelacją była doskonała forma AZS Poznań, który zadał cios w samo serce monopolowi warszawskiemu ..

Przechodząc do omówienia szans na mecz z Rumunją (Lwów—13 i 14 b. m.) nadmienić musimy, że powinniśmy zwyciężyć bez specjalnych trudności, choć w walce. W sprintach groźny będzie Peter. Inne biegi powinny być naszym monopolem. W skokach wzwyż przegramy napewno. W rzutach brak Barana da się silnie odczuć.

Naogół mecz ten podyktowany jest raczej względami bliskiego sąsiedztwa, niż chęcią walki z równorzędnym przeciwnikiem.



NA TAŚMIE 200 METRÓW
Polski mistrz sprintu Szenajch musiał wydać z siebie wszystko, aby zwyciężyć Gniecha i Pernaka. Wtyle Żuber.

SZEROKO OTWARTE OCZY ZAGRANICY

NA PIŁKARSTWO POLSKIE

Znamienne głosy po meczu Warta - Ujpesti i Kraków - Budapeszt

PO MECZU WARTA — UJPESTI

Franz Langfelder, dyrektor Ujpesti, członek Zarządu Węgierskiego Związku P. N.:

„W zdumienie wprowadziła mnie sobotnia gra Warty, która technicznie i taktycznie zademonstrowała wysoki football. Polacy byli zupełnie równorzędnym przeciwnikiem mojej drużyny. Zobaczyłem więcej, niźli się spodziewałem. Warta za tę grę zasłużyła na same superlatywy. Przyjemnie mi to tembardziej mówić, że trenuje ją obecnie Fürst, mój dawny gracz. Warcie przepowiadam dużą przyszłość. Z dotychczas przezemnie widzianych polskich drużyn podobała mi się najlepiej. Pragnęlibyśmy rewanż rozegrać u nas, by pokazać Wartę Budapesztowi.

Banyai, trener U. T. E.: Podobała mi się bardzo gra sobotnia, była fair, jak rzadko się widuje. Warta była dla mnie niespodzianką, gdyż nie myślałem, że zobaczę w Polsce tak silną drużynę. Publiczność bardzo sportowo wyrobiona, oklaskiwała bowiem żywo i serdecznie gości. Z Warty podobał mi się najlepiej Wojciechowski, Przykucki i Knioła. Sędzia dobry .

Auer, prawy łącznik, drugi po Takacsu strzelec na Węgrzech, strzelił w obydwu dniach 6 bramek Warcie:

Zaimponowała mi wasza drużyna. Nie spodziewałem się z takim przeciwnikiem w Polsce walczyć. Sobotnią grą byliśmy wprost zaskoczeni i jeśli zwyciężyliśmy dzięki większej rutynie i technice, to wynik jest mimo to bardzo zaszczytny dla poznańskiej drużyny. Podobał mi się bardzo Wojciechowski. Knioła — to duży talent. Z Poznania wywozimy sympatyczne wspomnienia. Miasto b. ładne.

Bela Fürst, trener Warty: Koledzy węgierscy gratulowali mi, bo niespodziewali się takiej gry po Warcie, jaką w sobotę i w pierwszej połowie w niedzielę pokazała. Była to prawdziwa niespodzianka dla Węgrów. W niedzielę miała Warta pecha, gdyby strzeliła choć jednego goala w pierwszej połowie, wynik napewno byłby inny. Z Węgrów podobali się: Acht, Fogl III i Auer. Z Warty najlepsi Wojciechowski i Przykucki.

★

PO MECZU KRAKÓW—BUDAPESZT

P. Billig, kpt. związkowy K. L. O. P.: „Z drużyny krakowskiej jestem b. zadowolony. Grała b. ambitnie, bez słabych punktów. Najlepszy w niej Pazurek. Z drużyny węgierskiej dobry prawy obrońca i zmieniony po pauzie bramkarz. Reszta b. słaba.

P. Erdos, kpt. związkowy Budapeszteńskiego amatorskiego Związku: Drużyna moja grała faktycznie inaczej, niż to Krakowowi pokazała. Zgubiło ich boisko trawiaste, wilgotne, jakich w Budapeszcie niema.

Kraków grał tak dobrze, że i normalnie grająca moja drużyna pokonać nie zdołałaby go, ale wynik remisowy, czy przegrana nasza 1 bramką, miałby wtedy miejsce. Podczas gdy cała drużyna Krakowa zasługuje na uznanie, z mojej nikogo pochwalić nie mogę. Przykro mi bardzo, że przy końcu gry niektórzy gracze węgierscy zapominali się, powodując więcej jak ostrą grę.

P. Pozsonyi, b. trener Cracovii i Barcelony: Węgrzy grali źle. Boisko trawiaste i złe zestawienie drużyny są tego przyczyną. Większość amatorskich drużyn Budapesztu (Postas, Törekves i t. d.) znacznie lepiej reprezentowałaby prawdziwy poziom piłkarstwa amatorskiego Węgier. Tylko środkowy pomocnik i lewy łącznik zadowolili. Natomiast Kraków był znakomity, najlepsi zaś Pazurek, Balcer i Pychowski.

Przygotowania do zawodów lekkoatletycznych Rumunja — Polska są prowadzone bardzo intensywnie. Zawody odbędą się na boisku Pogoni, na którem przeprowadza się obecnie w szybkiem tempie konieczne adaptacje. Obok komitetu technicznego, pracującego pod kierownictwem p. inż. T. Kuchara, ukonstytuował się komitet honorowy w skład którego wchodzą: p. woj. Gołuchowski, wicewoj. Piłecki, Kom. Rządu prof. Nadolski, inspektor armji gen. Rummel, dow. DOK VI gen. Popowicz, dow dyw. gen Czuma.

Polska reprezentacja lekkoatletyczna zakwaterowana zostanie w hotelu Bristol, natomiast dla Rumunów zarezerwowano hotel Europejski. Opiekę nad gośćmi sprawować będzie obok oficjalnych reprezentantów sportu również klub polsko-rumuński, mający swą siedzibę we Lwowie.

Miejski Kom. W. F. i P. W. we Lwowie przeznaczył 600 zł. na pokrycie wydatków związanych z organizacją zawodów Rumunja — Polska.

P. Marjan Strzelecki, redaktor odpowiedzialny naszego pisma, wyjechał dnia 10 lipca na trzytygodniowy wypoczynkowy. Kierownictwo „Przeglądu Sportowego objął zastępczo inż. Jerzy Grabowski.

Por. Baran Józef (A. Z. S. Poznań), wyjechał dn. 11 b. m. do Sztokholmu, wysłany przez P. U. F. W. na przeciąg 4 tygodni dla pogłębienia wiedzy sportowej, skutkiem czego nie będzie reprezentował Polski na niedzielnym meczu z Rumunją we Lwowie.

Jędrzejowska, Stolarow i mistrz Wielkopolski dr. Foerster wyjechali po poznańskim turnieju do Sobot, na rozgrywany tam obecnie turniej stamtąd zaś udają się na mistrzostwa Gdyni, które rozpoczną się 15 b. m.

Finalista poznańskiego turnieju i mistrz Krakowa, Rumun Botez wyjechał z Poznania na Semmering, dokąd został zaproszony na międzynarodowy turniej tennisowy. Uczestnicy krakowskiego i poznańskiego turnieju: Cara Costea i Herck, wrócili do kraju.



SAWARYN MISTRZEM 5 KLM.
Ambitny długodystansowiec lwowski rwie taśmę przed Sarnackim.



NAJDŁUŻSZY MARSZ ŚWIATA
Johnny Salo i Gavuzzi (na prawo) zwycięzca marszu Los Angeles — New Jork (zgóra 5.000 klm.).



TŁOCZYNSKI
nowy talent Poznania pokonał z Warmińskim Lotha i Marszewskiego.



CZOŁOWI DŁUGODYSTANSOWCY
(od lewej) Łukasiewicz, Sarnacki, Idrjon, Szelestowski, skorzystali z nieobecności Petkiewicza i Kusocińskiego, aby rozegrać między sobą walkę na 5 klm.



A. Z. S. — VARSOVIA 8:0
Akademicy warszawscy w jednym ze swych zwycięskich ataków na bramkę



FINISZ KOSTRZEWSKIEGO
zapewnił mu mistrzostwo w 800 mtr. Widać zaciętą walkę o drugie miejsce Jaworskiego z Żubrem. Na dalszym planie Mędrzycki.

DZIESIĘĆ NAJLEPSZYCH RAKIET

w dwu turniejach tennisowych w Poznaniu

Rozegrane naraz dwa turnieje tennisowe w Poznaniu pozwalają na ustalenie obecnej formy dziesięciu najlepszych tennisistów, biorących w nich udział, ponieważ kwestja przypadku dzięki możności rewanżu została wykluczona.

Pierwszeństwo należy się b. mistrzowi Polski dr. **Foersterowi,** który okazał się graczem najpewniejszym. Gra on jak zwykle z głębi kortu, starając się przyciągać przeciwnika do siatki, ponieważ nabył pewności w mijaniu i lobowaniu. Przyciąga do siatki piłkami ściętemi, które dominują też w jego grze. Taktycznie znacznie się poprawił, lecz brak mu jak dotychczas serwisu, ponieważ serwuje tylko ręką, a nie ciężarem całego ciała.

Marszewski gra monotonnie jak maszyna. Odbija równie silnie z for- jak i back-handu, jednak zapóźno, mianowicie wówczas, gdy piłka opada już wdół, przez co przeciwnika nie może zaskoczyć. Rzadko plasuje dobrze w rogi, zwykle na trzyćwierci kortu. Jedynie w grze z Botezem zmienił taktykę. Nie lubi zmiany uderzenia u przeciwnika, do siatki nie dochodzi, wogóle im jest niej bliżej, tem niepewniej się czuje.

Botez przypomina wątłą figurą i sposobem gry bardzo Czetwertyńskiego. Zasadniczą jego cechą to placing. Dysponuje serją różnych piłek, dość jednak słabych. Trzyma się stale tyłu kortu, dochodzi do siaki, gdy zabicie piłki jest pewne. Nie bije silnie, lecz plasuje krótko w bok. Serwis nie jest silny, ale pewny i trochę podcięty. Słabą jego stroną jest odbicie długich piłek z backhandu, który to punkt po mistrzowsku wyzyskał Marszewski. Wyróżniał się Botez swem sympatycznem zachowaniem się na kortach, czem zyskał sobie sympatję publiczności.

Loth — najżywiołowszy ze wszystkich — wniósł w swą grę werwę footbalową, ma jednak za słabe opanowanie techniki tennisowej Gra jego oparta jest na intuicji, starcie i wytrzymałości. Gdy tylko może, to smashuje, albowiem smash jest jego jedyną pewną piłką, w której mu nikt w turnieju nie dorównywał.

Stolarow Jerzy poprawił się znacznie od zeszłego roku. Siłę fizyczną zastąpił mądrą taktyką, którą się wyróżniał z pośród wszystkich uczestników. Specjalnie podobał się w doublu, zwłaszcza w ostatnich dniach. Gra równie dobrze ze wszystkich pozycyj, jednak nie ma zaufania do swego forhand-drive'u. Miast silnie uderzyć, odbija lekko piłkę i psuje przez to dogodne sytuacje. Ile razy zaryzykował silne uderzenie — punkt był pewny.

Tłoczyński wyróżniał się najlepszym serwisem i długim bardzo silnym drivem z for- i backhandu. Uderza piłkę zaraz po odbiciu z ziemi, nie pozwalając przeciwnikowi dobrze się ustawić. Jednak brak rutyny dał mu się bardzo we znaki, to też wyniki nie odpowiadają jego umiejętnościom. Dolatywał on do siatki w momentach nieodpowiednich, tak że przeciwnik mógł go mijać, a gdy brał, to nie kończył piłek, przyczem ustawiał się za daleko od siatki. Tak samo z tylnej linii popełniał błędy taktyczne, np. ostrą, spłasowaną piłkę odbijał jeszcze silniej z powrotem i nie mógł na czas wrócić na miejsce, bo wystarczyło nastawienie rakiety przeciwnika, by piłka szła w przeciwny róg.

Warmiński jest obecnie w okresie zmiany uderzenia Niema prawie żadnej pewnej piłki. Gra zato więcej kombinacyjnie, co jednak nie wystarcza do rozłożenia gracza rutynowanego i technicznie pewnego.

Przybylski, mały, krępy mistrz armji, jest typowym graczem defensywnym, uderzenie ma znacznie silniejsze niż w latach ubiegłych, tylko piłki są jeszcze za krótkie.

Lisowski gra w każdej pozycji, jednak uderzenie ma za słabe, co powoduje osiąganie nieodpowiednich do techniki wyników.

Piechocki uderza piłkę zanim ona osiągnie najwyższy punkt po odbiciu się od ziemi, znacznie przyspiesza grę. Dalej tylko długie slice i plasuje stosunkowo dobrze w rogi. Przy serwisie jest za sztywny, tak, że traci dużo gemów serwowanych.

Zakończenie turnieju o mistrzostwo Wielkopolski przyniosło w grze pojedyńczej panów zwycięstwo Foerstera nad Botezem w stosunku 6.2, 6:8, 8:6, 6:4. W grze podwójnej Foerster — Stolarow pokonali Lotha—Marszewskiego.

PŁYWACY LWOWSCY NA STARCIE

Mistrzostwa pływackie okręgu lwowskiego odbyły się w piątek, sobotę i niedzielę dn. 5, 6 i 7 b. m. Wyniki były słabe z powodu braku możliwości treningowych Przedstawiają się one następująco:

DZIEŃ PIERWSZY

100 m. nawznak: 1) Kot (AZS) 1 m. 34.6 sek., 2) Grząska (Lechja) 1 m. 53.2, 3) Nowicki (Lechja) 2 m. 01 sek., 4) Syjak (Lechja) 2 m. 02 s., 5) Turzański (Lechja) 2 m. 17.6 sek.; 1500 m. dowolnym 1) Kot (AZS) 24 m. 58.2 sek., 2) Sulik (Pog.) 28 m. 11.6 sek., 3) Bunzes (Pog.) 30 m. 33.6 sek., 4) Nowicki (Lechja) 31 m. 34.4 sek., 5) Turzański (Lechja) 2 m. 17.6 sek.

DZIEŃ DRUGI

400 m. styl dow.: 1) Kot (AZS) 5:58.1, 2) Jałowy II (Pog.) 7:10.8, 3) Bober (Pog.) 7:31, 4) Buncel (P.) 7:32, 5) Nowicki (Lech.) 7:49, 6) Wolf (P.) 7:50.2; 4x200: 1) Pogoń I (Bober, Jałowy, Buncel, Sulik) 13:14.2, 2) Pogoń II (Wolf, Birnbaum, Jakubowski, Englert) 15:09; 200 m. panie: 1) Szczerbówna (P) 4:42.5, 2) Rogożanka (Lech.) 5 min.

DZIEŃ TRZECI

100 m. dow. 1) Kot (AZS) 1:14, 2) Bober (Pog.) 1:18.6, 3) Sulik (P) 1:21.6, 4) Jałowy (P), 5) Bunzel (P), 6) Sokołowski (L); 200 m. klasyczny: Kot 3:24.2, 2) Diener (P) 3:37.6, 3) Nowicki (Lechja) 3:53.3, 4) Wieleżyński (P) 4:15; 5 x 50: 1) Pogoń I(Bober, Englert, Jałowy II, Bunzel, Sulik 2:58.9, 2) Lechja I 3:28.9, 3) Pogoń, 4) Lechia, 5) AZS; 100 m. pań: 1) Szczerbówna (P) 1:57.8 rek. okr. Drużynowo Pogoń 150 pkt., 2) AZS 65 pkt., 3) Lechja 57.

Schnatzkówna, najlepsza polska zawodniczka w skokach z trampoliny, wstąpiła do nowopowstałej sekcji pływackiej B. B. S. V. Bielsko i trenuje pod okiem zaangażowanego do tejże sekcji trenera p. Jelkmanna z Düsseldorfu.

252 : 245

Przed decydującą walką o „Łucznika"

Siedem punktów przewagi AZS-u nad Polonją w walce o pięknego łucznika prof Wittiga, to być może ostatnie już prowadzenie AZS-u w tym żmudnym, pięcioletnim wyścigu, prowadzenie, które odebrane mu być powinno w wielobojach przez finiszującą i wyrównywującą zaległości roku zeszłego Polonję.

Z ewentualnością tej przegranej liczą się poważnie w obozie AZS-u, to też po ostatnim dniu mistrzostw, a zwłaszcza po sensacyjnej sztafecie 4x400 panował tam przygnębiający nastrój. Z kół kierowniczych AZS-u oświadczają, że cała uwaga skupi się obecnie na utrzymaniu ciężko zapracowanego w latach ubiegłych zwycięstwa; to nastąpić może jednak tylko dzięki dobrym wynikom Dobrowolskiego w wielobojach, oraz Kostrzewskiego w steeplechase. AZS liczy, że Dobrowolski zdoła może nawet wyrwać palmę pierwszeństwa z rąk Cejzika w pięcioboju, gdyż papierowe wyniki wykazują równość szans z przewagą Cejzika w dysku.

W biegu z przeszkodami powinien Kostrzewski powtórzyć swój sukces z roku zeszłego, jest to jednak przy konkurencji z Warszawianką bardzo niepewne.

Wreszcie dla podtrzymania przewagi otoczą akademicy specjalną pieczołowitością Kawę w treningu do biegu maratońskiego. To są zresztą jedyne możliwości. Polonja natomiast, której szanse już w sobotę wieczór wydawały się zupełnie stracone, po wynikach niedzielnych stanęła za AZS-em wtyle tylko o siedem punktów, które zdaniem naszem, a takie jest zresztą i zdanie większości, powinna wyrównać. Cejzik ma przecież niemal pewne zwycięstwo w wielobojach, które w punktacji liczą się podwójnie, a gdyby nawet, co przy obecnem jego oszczędzaniu się jest mało prawdopodobne, uległ jakiejś kontuzji i ustąpił pierwszeństwa Dobrowolskiemuu, to w szeregach Polonji znajdują się Rusecki i Fryszyn, który do tego czasu może powrócić do zdrowia.

W crossach „poloniści" na punkty nie liczą, a do biegu maratońskiego jeszcze nie mają zadeklarowanych kandydatów. Wspominają tu nawet o Szelestowskim. W każdym razie dalszych etapów walki, które zaczynają się 15 sierpnia pięciobojem w Bydgoszczy, oczekują ze spokojem.

Tak oto wyglądają nastroje i horoskopy, stawiane przez kierownicze sfery dwóch rywalizujących ze sobą klubów.

Red. Süssermann powołany został przez p. woj. Gołuchowskiego na członka miejskiego kom. w. f. i p. w.

Pająk, dobry obrońca Lechji, o którego toczyła ona spór z Pogonią, został zdyskwalifikowany przez W. G. i D. P. Z. P. N-u za podpisanie podwójnego zgłoszenia na przeciąg czterech miesięcy. Dyskwalifikacja Pająka jest dla Lechji, mającej przed sobą finałowe zawody o mistrzostwo i ewent. spotkania międzyokręgowe o prawo wejścia do ligi ciężkim ciosem.

Pras, napastnik Pogoni, przebywszy karę jednotygodniowej dyskwalifikacji, wystąpi na najbliższych zawodach znów w pierwszej drużynie na prawem skrzydle zamiast Słoneckiego.

Chmielowski, doskonały obrońca Czarnych, zmuszony w ubiegłym tygodniu do odpoczynku z powodu kontuzji ścięgna w lewej nodze, ma się już znacznie lepiej i wystąpi prawdopodobnie na zawodach przeciw Ł. K. S-owi.

Krasicki, bramkarz Czarnych, będzie zmuszony ze względów osobistych zrezygnować z gry w piłkę nożną na przeciąg dwóch miesięcy.

Czarni zaproszeni zostali do Czerniowiec; wyjeżdżają oni do stolicy Bukowiny na dzień 23 i 24 b.m., by rozegrać tam prawdopodobnie dwa spotkania.

HAKOAH w ŁODZI

Nikłe zwycięstwo nad Turystami 3:2

Hakoah wiedeński rozegrał we wtorek drugie swe zawody w Łodzi, wygrywając ze świetną drużyną fioletowych zupełnie przypadkowo 3:2. Mimo klęski, Turyści mogą ten mecz zaliczyć do swych sukcesów: tak pięknie, celowo grającej bowiem drużyny nie widzieliśmy w tym roku w Łodzi. Miejscowi górowali nad swym przeciwnikiem ambicją, szybkością, wykazali równorzędne opanowanie techniczne piłki i doskonałą taktykę, przegrali tylko wskutek lepszej kondycji fizycznej zawodowców.

Naogół Hakoah pozostawił swym wtorkowym meczem ogólny niesmak, brutalność w grze, ciągłe protesty wywoływały burzę wśród widzów.

Turyści mile rozczarowali. Chwilami zdawało się, że to fioletowi przyjechali z Wiednia, zademonstrować nam foot ball austrjacki. Koronkowa praca pomocy i ataku, śliczne pociągnięcia, wzbudzały niekłamany zachwyt nawet u wrogów Turystów. Klasą dla siebie był Michalski I. Obrona jego była bez zarzutu. W obronie Karasiak osiągnął znów najlepszą swą formę, jego partner, junior, Krieger, wcale niezły. Pomoc była klasą dla siebie: dzięki jej taktycznie świetnej grze atak Hakoahu prawie nigdy nie mógł się rozwinąć Najlepszym był Wieliszek który ma dziś mało sobie równych w Polsce, imponowała jego gra głową.

W ataku dobre skrzydła, słabsza trójka, ale Hermans poza strzelonemi przez siebie bramkami, kilka razy ładnie wypuszczał Frankusa. Odczuwało się brak Kulawiaka, którego dość niefortunnie zastąpił Kubik II.

Zawody od początku ciekawe, obfitowały w szereg podbramkowych sytuacyj. Turyści przejmują inicjatywę w swe ręce i już w 2 min. Hermans z podania Kubika strzela I goala. W 14 min. po bajecznej kombinacji strzela Hermans pod poprzeczkę Hakoah zaczyna grać, ale i Turyści nie chcą się łatwo zgodzić na utratę bramki, zanosi się nawet na podwyższenie rezultatu. W 31 min. Wortmann II ładuje po raz pierwszy piłkę do bramki.

Po przerwie gra się wyrównuje. Hakoah zaczyna grać brutalnie, wykorzystując słabą orjentację sędziego. Pociągnięcia Turystów wzbudzają zachwyt u widzów, niestety pozostają bez wykończenia. W 14 min. Kahan wybija piłkę ręką z bramki. Karny strzela pewnie Stross. W 36 min. Löwinger ustanawia wynik dnia. Turyści przesuwają Karasiaka do ataku; dwa razy strzela on pięknie z volleya, lecz szczęście nie opuszcza Oppenheima.

Sędzia p. [illegible]drzejak, słaby. Publiczności 3000 osób.

MISTRZOSTWA GIER SPORTOWYCH W WARSZAWIE

Skromny bilans trzymiesięcznych rozgrywek

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo stolicy w grach sportowych objęły bardzo obszerny program a mianowicie: p. koszykową (panów) p. siatkową (panów i pań), hazenę i szczypiorniaka. Poza p. siatkową, która przyniosła tytuł zwycięzcy zespołom — męskiemu i żeńskiemu AZS-u (wicemistrz — Polonia), reszta gier nie ma jeszcze epilogu.

Opóźnienie sezonu, spowodowane przedłużającą się zimą, nie może być dostatecznem usprawiedliwieniem dla W. O. Z G. S., choćby dlatego, iż pozostałe okręgi zamknęły przed wakacjami rozgrywki okręgowe — pomimo uczestniczenia — nie 6-iu (p. kosz.), czy też 5-iu (hazena) drużyn, lecz pokaźnej liczby 17 (p. kosz. w Łodzi).

Rozgrywki w Warszawie ciągnęły się do końca czerwca, jakkolwiek teoretycznie powinny być zakończone na początku tegoż miesiąca

W wyniku takiego stanu rzeczy, drużyny stołeczne nie mają jak dotychczas, praw do startowania w mistrzostwach międzygrupowych. Nad wybrnięciem z tej sytuacji głowić się będzie już P. Z. G. S., który kalendarzyk rozgrywek okręgowych, grupowych, mistrzowskich oparł na datach, nie licząc jak się okazało, iż powstaną trudności.

W mistrzostwach warszawskich Pol Zw. G. Sp. znalazł jednak cenną odpowiedź na zagadnienie drużyn lek. atl., które w sezonie zimowym występują w barwach Związku Gier Sportowych.

Tak więc: A. Z. S. warszawski, zwyciężający zimą wszystkie kluby w turnieju na Dynasach, a zwyciężony nieznacznie raz jeden w turnieju Ośrodka W. F. (18:23) przez YMCA, w niedokończonych mistrzostwach p. koszykowej, zwycięża YMCA 31:28, wywalcza z Varsovią wynik 17:10 (przerwany mecz), by potem, przegrawszy wysokocyfrowo do Polonii (39:16), oddać resztę punktów przeciwnikom z powodu... niestawiennictwa zaangażowanych na bieżni i rzutni — swych lekkoatletów.

Polonia, mistrz więcej aniżeli „moralny" okręgu z tygodnia na tydzień konsolidowała swoją drużynę przez trening, no i... uzupełnieniem garnituru swego Zglińskim z Varsovii.

Jeden remis (z Varsovią 18:18), reszta meczów wygranych (z AZS-em 39:16), z Varsovią 30:26; ze Strzelcem 48:2; 50:6, z YMCA 28:24) — przyniosły drużynie Polonii 11 pkt., przed AZS-em 4 pkt., Varsovia 3 pkt., YMCA 2 pkt., i Strzelcem 2 pkt. (walkover z AZS).

Najczynniejszymi graczami mistrza byli w sezonie: Czyżykowski i Kapołka (młodszy). Zgliński, importowany z Varsovii, wniósł ducha walki i ciągu, stanowiącego obecnie cechę główną gry polonistów. Taktyka niskich, krótkich podań i driblingu skrzydeł okazała się b. dobrą w porównaniu z anemiczną, górną grą YMCA, Varsovii, a ostrą, ofiarną, ale bez wyrazu, grą AZS-u.

Jednak... projektowanemu mistrzowi Warszawy brak siły fizycznej (drobni gracze) — do stawienia czoła twardym i par-excellence technicznym zespołom: Poznania (Czarna 13-ka), K. S. Poznańskiemu i Hercie z Łodzi, Wiśle z Krakowa.

Meteor i Jutrznia, jak „meteory" ukazały się w rozgrywkach piłki koszykowej, by zginąć po pierwszych porażkach (102:4), w tym sezonie, zdaje się, bezpowrotnie.

Klasa II — w Warszawie — istnieje teoretycznie. Słabe oznaki życia dały o sobie: Polonia II, Varsovia II.

Hazena przyniosła również tytuł „moralnego" mistrza stolicy barwom Grażyny i utrzymanie się sokolic na czele tabeli, pomimo niedokończenia mistrzostw, nie może być poddawane w wątpliwość. Najcięższy mecz przypadł Grażynie pod koniec rozgrywek, a mianowicie z Polonją 6:5. Pozatem sokolice kroczyły od wygranej do wygranej, ulegając raz jeden tylko PIWF-iankom w meczu towarzyskim (6:3), a w dodatku w niepełnym składzie. Raf[illegible]ka, Dracówna — w ataku, Schabińska — w bramce, wybijały się, choć nieznacznie, w wyrównanej naogół drużynie sokolic.

Moralny wice-mistrz — Polonia, po słabym debiucie (3 mecze przegrane), w dalszych grach stała się zespołem, niewiele ustępującym grażyniankom. Atak w składzie: Smidtówna, Fremundówna, Podmiotko chodził bodajże najsprawniej.

AZS. „podciągnął się" w końcowej fazie gry, spychając na dalsze miejsca Skrę. Maruderem klasy I-ej hazeny i najmniej subordynowaną drużyną okazał się zespół Makabi.

W klasie B. Warszawianka szeregiem zwycięstw nad Legją, Varsovią, Makabi II usprawiedliwią swoje aspiracje do klasy A. Słońce, Start, Ewa— to drużyny kl. C. przyswajają sobie dopiero zasady hazeny.

Szczypiorniak, zaprojektowany przez WOZGS na m. czerwiec poza Varsovią nie ściągnął na boisko ani jednej drużyny, choć do zarejestrowanych należą: YMCA, Legja, Varsovia, AZS. Obok palanta polskiego — szczypiorniak gubi się w repertuarze pokrewnych, a bogatszych w tradycję lokalną gier sportowych.

NA BOISKACH WILEŃSKICH

Druga tura mistrzostw kl. A w Wilnie rozpoczęła się w ub. sobotę i niedzielę zawodami 1 p. p. Leg. z Ż. A. K. S-em i Pogoni z Makabi, z których pierwszy przyniósł zdecydowane zwycięstwo 1 p. p. Leg. w stosunku 4:1 (1 bramka samobójcza), a drugi zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

Mecz niedzielny odbył się podczas ulewnego deszczu na boisku Makabi pokrytem kałużami wody, co ogromnie utrudniało normalną grę.

I-szy propagandowy bieg kolarski w Wilnie, zorganizowany przez Wil. Tow. Cyklistów odbył się w Wilnie w dniu 7 b. m. W biegu powyższym, którego dystans wynosił 14 klm. (ulicami Wilna), wzięło udział 20-tu kolarzy. Zwyciężył w czasie 24 m. 4 s. Kalinowski (Wil. T. C.) przed Morozowskim (Wil. T. C.) i Krupniewiczem (niestow.).

Bilans pracy strzelnicy małokal. Okr. Ośr. w. f. Wilno. Uruchomiona w ub. r. z końcem października przez Okr. Ośr. w. f. kryta strzelnica broni małokalibrowej i pistoletowej czynna była bez przerwy do końca marca b r.

Liczba strzelających wyniosła za ten okres 742 osoby. Strzałów oddano 12.230. Ze strzelnicy korzystały kluby sportowe stowarzyszenia p. w. i niestowarzyszeni. W tym okresie urządzono dwadzieścia kilka konkursów strzeleckich.

NIEOFICJALNE WIOSLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

WIELKIE REGATY W HENLEY

Wielkie regaty w Henley, najważniejsze wydarzenie sezonu wioślarskiego świata, zostały po pięciodniowej walce zakończone. Silny wiatr i niepogoda były niemiłem utrudnieniem dla zawodników. Publiczność jednak nie zraziła się niepogodą i zaległa tłumnie brzegi Tamizy.

Osią zainteresowania była walka jedynek „Diamond Sculls". Przedbiegi wyeliminowały słabszych zawodników, ćwierćfinały i półfinały nie przyniosły też ostrej walki. Do finału zakwalifikował się Kanadyjczyk Wright, który po łatwem zwycięstwie nad swym rodakiem Guestem, pokonał w półfinale Anglika Bradleya w 10:27 o półtorej długości. Drugim finalistą był olimpijczyk holenderski Gunther, który bez trudu pokonał Anglika Tivertona w 10:47.

W finale niespodziewanie zwyciężył Holender Gunther bijąc po zaciętej walce obrońcę tytułu Wrighta w czasie 8:42 o pół metra.

Wielkie niespodzianki przyniosły półfinały ósemek o puhar Tamizy. Osada amerykańskiego uniwersytetu Columbia, która reprezentowała U. S. A na Igrzyskach Olimpijskich, została nieznacznie pokonana w czasie 8:28 przez First Trinity Cambridge. Druga osada amerykańska Brown Nichols School-Boston zwyciężyła natomiast Sidney Sussex College - Cambridge w 8:33.

W finale ósemek o puhar Tamizy osada amerykańska z Bostonu zwyciężyła o dwie długości w czasie 7:28 Thames Club.

Konkurencję ósemek o Challenge Cup wygrał Leander Club w 7:00 o 2 długości przed Thames Rowing Club. Bieg czwórek o puhar pań wygrał First Trinity Cambridge w 7:16, bijąc o pół długości Oxford

Drużyna waterpolo M. A. C. z Budapesztu pokonała w Monachjum S. C. 1899 w stosunku 7:2, a w Darmstadt klub Jung 6:2.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Cały Wydział Gier i Dyscypl. Pozn. O. Z. P. N-u podał się do dymisji z powodu niemożności współpracy z sekr. P. O. Z. P. N Kiełmińskim. Dymisja została przez Zarząd przyjęta, a celem wyboru nowego W. G. i D. zwołane zostanie Nadzw. Walne Zebranie Związku z końcem sierpnia, które oczyści zapewne gruntownie zatrutą atmosferę od samego początku urzędowania obecnego Zarządu. Dymisja bowiem całego Zarządu ze „słynnym" p. Stürmerem na czele dawno już dojrzała do realizacji.

Zawody kl. A Stella (Gniezno) — Pogoń (Poznań) z pierwszej serji, przerwane na 7 m. przed końcem przy stanie 1:0 z powodu rzekomego wtargnięcia publiczności Gniezna na boisko (Stella prowadziła!) i zweryfikowane już jako 3:0 dla Pogoni zostały anulowane i naznaczona ponowna rozgrywka na neutralnym gruncie.

Mecz bokserski Skra — Varsovia przyniósł wynik nierozstrzygnięty 5:5. Mioduszewski (Skra) przegrał z Kazimierskim (Varsovia), Strejban (S) po bardzo ładnej walce wygrał z Wolskim I (Vars.), Wolski II (Vars.) osiągnął wynik remisowy z Chmielewskim (Skra), Działowski (Vars.) wygrał z Pankiewiczem (Skra), wreszcie Pernak (Vars.) uległ Nowinie (Skra). Mecz został przerwany wskutek niepogody.

WIKTOR JUNOSZA

WŚRÓD BOHATERÓW SZOSY

SYLWETKI i EPIZODY

I.

Zbliża się „Bieg Dookoła Polski" — impreza, która na dwa tygodnie skupi na sobie niepodzielnie uwagę całej sportowej Polski. Chcąc nie chcąc, już dzisiaj, patrząc przez okno wdal, w wyobraźni jakby się widzi jakieś urywki szosy, jakieś barwne koszulki zabłocone, jakieś twarze pochylone w skupieniu nad kierownicą, słyszy się jednostajny szmer opon po piasku, brzęk szprych, tnących powietrze...

Myśli biegną na szosę. Biegną w przyszłość, badając ją i zapytując, jakich przepięknych i szlachetnych zmagań świadkami nas uczyni, biegną też i w przeszłość, budząc wspomnienia o tem, co było, wskrzeszając dzieje bogów dawno minionych, sylwetki kolarzy, zniknych dawno z horyzontu sportowego.

Rzecz jasna, przychodzą na myśl epizody z „Tour de France" — ojca naszego polskiego gigantycznego raidu. W dwudziestu wydaniach tego wspaniałego biegu zawarty jest niewyczerpany skarbiec rekordów ciała i ducha; na każdym kroku spotykamy jakąś nową postać, ciekawą i imponującą — jakiegoś z bohaterów szosy, z tych „wędrownych nauczycieli energji", którzy blaskiem sławy i świetnością wysiłków wpajali w zapatrzoną młodzież pierwiastki bohaterstwa i niezłomnej siły woli.

Gdy zwrócić się w stronę „starego pokolenia" — w stronę tych z przed Wielkiej Wojny, urasta natychmiast w wyobraźni sylwetka małego Belgijczyka — Filipa Thysa. Wygrał „Tour" trzykrotnie, dwa razy przed, raz po wojnie, wykazując w ten sposób, że był najlepszym na przestrzeni blisko dziesięciu lat.

Filip Thys, to był kolarz — chronometr. Nie znał uniesień kaprysów, zmienności usposobienia, ni zmienności formy. Był zawsze równy, zawsze zrównoważony, zawsze logiczny. Nie wygrywał prawie nigdy etapów, choć mógł, posiadając pewną żyłkę sprinterską. Nie wygrywał dlatego, by się nie męczyć. Celem było wygranie całego biegu, pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej. A więc gdy do mety etapu przychodziło razem pięciu kolarzy, tym piątym był Thys... który nie chciał tracić drogocennych sekund. Gdy przybywało ich razem dwudziestu, belgijski as był tym dwudziestym. Inni robili wrażenie kolosalne w jednych etapach, by załamać się bezpowrotnie w drugich. Thys nie był błyskotliwym nigdy... ale w grupie czołowej był zawsze.

Nie było kolarza rozważniejszego Unikanie wysiłków niepotrzebnych doprowadził do ostatecznych granic możliwości; nie było nigdy Thysa, gdy chodziło o prowadzenie wyścigu lub inicjowanie ucieczki. Lecz jeśli wysiłek był niezbędny dla zapewnienia ostatecznego triumfu siły Thysa okazywały się niewyczerpane.

Ostrożność jego była legendarna. Tak samo jak rekordem w swym rodzaju było wygranie „Touru" bez zajęcia pierwszego miejsca w żadnym z etapów, tak samo nie udało się, ani przed nim, ani po nim, nikomu przebyć 5 i pół tysięcy kilometrów trasy z... jednym jedynym wypadkiem pęknięcia opony. Bo Thys mniej może zważał na rywali, niż na wyboje i kamyki; obserwował stale drogę przed sobą z taką uwagą, że najechanie na gwóźdź, czy odłamek szkła stawało się wykluczonem

Ostrożność jednak niezawsze wystarcza. W roku 1914, w piętnastym, ostatnim etapie, którego celem był Paryż, Thys szedł w czołowej grupie, mając w zapasie uzyskaną stopniowo, dzięki niezmiennej równości formy, przewagę 31 i pół minut nad drugim w klasyfikacji ogólnej, młodym i właśnie wybijającym się wtedy kolarzem francuskim Henri Pelissier.

Zdaleka widniała już wieża Eiffla; zwycięstwo ujść już nie mogło. Wtem z obu stron szosy, wzdłuż której szpalerem stały tłumy, rozległy się krzyki. Jakiś starszy człowiek w rogowych okularach, nieudolnie „pedałując", zygzakował po szosie, na oburzone protesty publiczności, odpowiadając zgryźliwie:

— Co mnie obchodzi głupi wasz wyścig? Droga należy do wszystkich! Podoba mi się, więc jadę!

Gdy, idąc w tempie 40 na godzinę, czołowa grupa kolarzy przejeżdżała obok, niefortunny obrońca wolności wtem stracił równowagę i skręcił gwałtownie. Głośny zgrzyt i w chwilę później najlepszy kolarz świata leżał skrwawiony obok potrzaskanego roweru. Wysiłki nadludzkie setek godzin, przebytych na pięciu tysiącach kilometrów szosy, pod znojnem słońcem Południa, na wilgotnych brukach Północy, w Alpach i w Pirenejach szły na marne..

Ocierając krew z czoła Thys zerwał się na równe nogi.

— Koła, na miłość Boska, koła... — zdławionym głosem błagał.

Zawrzało dokoła. Dziesięciu młodzieńców o rozognionych entuzjazmem twarzach, rzuciło się naprzód, proponując swe rowery Jeden, jakiegoś biednie ubranego chłopaka, był wyścigowy. W minutę później przednie koło jego zastąpiło złamane koło Thysa. As belgijski nerwowym ruchem wyciągnął z kieszeni plik stufrankowych banknotów.

— O, nie! — wyprężył się dumnie chłopak.

Thys rzucił się w pościg, z dziką pasją naciskając na pokrzywione pedały. Do „Parc des Princes" przybył w 1 minutę do Pelissierze.

Lecz regulamin był nieprzejednany: zamieniać części maszyny nie wolno! Komisja sędziowska zebrała się na naradę, która trwała długo. Decyzji oczekiwali wszyscy z niepokojem. Od wielu lat już „Tour de France" nie był wygrany przez Francuza. Teraz okazja kusząca... przepisy regulaminu są wyraźne.

Wreszcie ogłoszono wyrok:

— Kolarz Filip, Thys, za zamianę koła, ukarany jest, zważywszy na okoliczności łagodzące, kara 30-minutowa

Komisja zajęła stanowisko czysto sportowe. Thys wygrał Tour de France, gdyż zostało mu jeszcze 31 sekund przewagi!

D. c. n.

NA BOISKACH MAŁOPOLSKI

Przemyśl. Ubiegłej niedzieli odbyło się w Przemyślu w ramach święta sportowego p. w. i w. f. uroczyste otwarcie przystani pływackiej nad Sanem. Zawody pływackie dały wyniki następujące: 1) Janżak (K. S. 28) — 57 sek., 300 m. styl dow. 1) Gruński J. (K. S. 28) — 3 min. 11 sek.

Ruch I — Polonia II 6:2. Zawody o mistrz. kl. B. Polonia grała w składzie rezerwowym i chaotycznie. Winę przegranej ponosi poczęści i bramkarz. Ruch dzięki swej celowej i rozumnej grze idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Drużynę tę cechuje twardość w polu, szybka orjentacja, oraz celne strzały.

Świt I — Hagibor I 3:0. Walkover dla Świtu. K. S. 28—Elektrownia 4:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo kl. C rozegrane ponownie na polecenie L. Z. V. P. W. na zamkniętem boisku bez udziału publiczności.

Stryj. Pogoń — Czarni I-b (Lwów) 12:2. Zawody o mistrzostwo kl. A. Pogoń po ostatniem niepowodzeniu we Lwowie (gdzie wystąpiła w składzie b. osłabionym, wskutek zawieszenia aż 4-ch graczy przez W. G. D.), sprawiła miłą niespodziankę swoim sympatykom, dając świadectwo, że tytuł mistrzowski całkiem słusznie by się jej należał.

Grę rozpoczynają Czarni, następują obustronne ataki, przyczem gospodarze mają więcej z gry. Serję bramek rozpoczyna już w 4 min. Horodecki; następnie w krótkich odstępach czasu ten sam gracz zdobywa jeszcze 3 bramki. Goście też przeprowadzają liczne ataki, jednak dobrze grająca pomoc z Paraszczakiem na czele, paraliżuje je skutecznie. Dalsze 4 bramki padają ze strzałów Bidzińskiego.

W drugiej połowie tempo gry słabnie, Pogoń jednak ciągle atakuje i już w 1-ej minucie uzyskuje 8 bramkę. W tej części gry goście zdobywają pierwszą bramkę z karnego, a drugą samobójczą. Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Bidziński 5, Horodecki 3, Hoszowski 2, Manes i Żebaczyński.

Z Pogoni wyróżnili się: Paraszczak, który był najlepszy na boisku, Bidziński, Żebaczyński, Muszyński i Horodecki. Z Czarnych: Piłat, lewe skrzydło i lewy obrońca, bramkarz pomimo, że musiał aż 12 razy kapitulować, nie ponosi żadnej winy. Sędziował dobrze p. Krorzweil ze Lwowa.

Tarnów. Tarnovia — Wawel 7:1. Zawody o mistrz. kl. A. Od początku do końca miejscowi mają lekką przewagę. Mimo to goście dość często atakują bramkę zwycięzców, choć niezbyt groźnie; zresztą obrona i bramkarz gospodarzy są zawsze na miejscu. Punkt honorowy zdobyli biało-niebiescy z zamieszania podbramkowego w 25 min. gry, gdy Tarnovia po kontuzji Kobylarza grała w 10-tkę.

Dla biało-czerwonych bramki padły w 14, 27, 31, 41, 50, 72 i 83 min. gry, przez Jachimka I (3), Niecia (2), Kosińskiego i Serwińskiego.

U krakowian wybijał się środkowy pomocnik Smoleń.

Tarnowianie grali ładnie i na zwycięstwo tak wysokie w zupełności zasłużyli. Najlepiej zasłużyli się bracia Jachimkowie i skrajni pomocnicy Ruebenbauer i Szybański. Reszta dobra. Punktów wybitnie słabych nie było. Sędzia p. Knobel z Krakowa zbyt drobiazgowy, ale pozatem dobry.

Wisłoka — Samson 3:3. Zawody o mistrzostwo kl. B. Równorzędna gra. Wynik winien brzmieć na korzyść Wisłoki. Sędzia miejscowy p. Gerlberg krzywdził drużynę dębiczan.

Rzeszów. Polonia (Przemyśl) — Resovia 2:1 (0:1). Zawody o mistrz. kl. A. Niezasłużone zwycięstwo Polonii. Gra, mimo śliskiego i miejscami błotnistego boiska, interesująca. Więcej z gry miała Resovia i tylko dzięki niedyspozycji strzałowej Polonia zdobyła dwa punkty. Należy podnieść pełną poświęcenia grę bramkarza Resovii Szymańskiego, który, mimo bolesnej i niebezpiecznej kontuzji, po przyjściu do przytomności, wrócił na swe stanowisko, na którem wytrwał do końca. Inni gracze, jak: Hirsch, Lichota, Pęcak, Kuntel i Trzeciak, a także i Złamaniec, dali z siebie co mogli. Z Polonii dobry atak i obrona. Sędzia p. Dałecki z Przemyśla, popełnił parę błędów.

Stanisławów. Hakoah — Rewera 2:2 (0:1) zawody o mistrz. kl. A. Derby stanisławowskie zakończyły się tym razem skandalem. Winę ponosi tylko sędzia p. Stocki ze Lwowa, który mylnemi rozstrzygnięciami krzywdził obie drużyny i zepsuł piękno gry.

W pierwszej połowie gra Rewera z wiatrem i ma przewagę nad przeciwnikiem, Hakoah trzyma się dzielnie i likwiduje wypady Rewery z powodzeniem. W 17 m. Rewera uzyskuje pierwszą bramkę. Po przerwie przewaga Hakoahu; biało-niebiescy zabierają się do pracy i już w 6 m. M. Preszer z wolnego z 20 metrów uzyskuje wyrównanie. Rewera dąży do zwycięstwa, zaczyna naciskać, lecz nie wykorzystuje dogodnego momentu. W 34 m. Koppl z lewego uzyskuje prowadzenie dla Rewery. Gra się staje bardziej nerwową. W 42 m. pod bramką Rewery zamieszanie. Preszer zostaje sfaulowany, sędzia dyktuje karnego, który M. Preszer zamienia w bramkę. Wyróżnili się: bramkarz, obrona i lewe skrzydło; prawy łącznik niżej krytyki. Z lewej Koppl i Bruder.

TUR — Stanisławowja 2:2 mistrz. kl. B Gra nieinteresująca. Bramki dla TUR-u zdobyli: Weber i Oderski, dla St. — Mielżała i Kiimczak. Stanisławowja II — TUR II 6:3. Sędzia p. Klamer. Pol. Klub Sport. X — Admira 3:2, niespodziewane zwycięstwo PKS X nad pretendentem na mistrza kl. C. Sędzia dr. Wilder. Górka — Hakoah II 3:0 mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo Górki nad Hakoahem. Sędziował słabo p. Adam Jedność-Dror (Stryj) 5:1, mistrz. kl. B. Wysokie, ale zasłużone zwycięstwo Jedności.

Kolarskie mistrzostwo Województwa, zorganizowała Rewera. Trasa wynosiła 100 klm. Startowało 6-ciu kolarzy. Najlepszy czas i pierwsze miejsce uzyskał Daniel, w 3 godz. 21 m. 31 sek., drugi przybył Snifurowicz, 3 g. 27 m. 56 s., trzeci Jasiński, 4) Hönigsberg. Trasa ze względu na zły stan drogi, ciężka, wyniki Daniela i Snifurowicza niezłe, organizacja wzorowa.

Kołomyja. Po raz pierwszy w tym roku gościła u nas drużyna zagraniczna Makabi z Czerniowiec. Pierwszego dnia pobiła Dror 5:0, drugiego dnia uległa nieznacznie 49 p. p. 0:1, wynik ostatni był sensacją w Kołomyi i świadczy o wysokiej klasie 49 p. p.

Makabi (Czerniowce) — Dror 5:0 (2:0). W pierwszych 15 m. Makabi, nie przyzwyczajona do boiska, nie może sobie dać rady z bardzo ambitnie grającym Drorem, który często zagraża bramce gości. Potem Makabi zaczyna grać koncertowo szczególnie atak, zdobywając 2 bramki.

W drugiej połowie Dror puchnie. Makabi, zbytnio nie wysilając się, strzela trzy bramki

49 p. p. — Makabi 1:0 (1:0). Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane zawody zakończyły się zasłużonem zwycięstwem wojskowych. Makabi grała słabiej niż dnia poprzedniego, atak 49 p. p. także nie osiągnął swojej zwykłej formy, zato pomoc i obrona grały wyśmienicie.

Gra cały czas toczyła się pod lekką przewagą 49 p. p. Jedyną bramkę dnia strzelił Chytryk w 42 min. W drugiej połowie Makabi usiłuje wyrównać, ale naprożno; obrona wojskowych, jak zawsze, na miejscu.

W SERCU KRAJU

Lublin. 9 p. a. c. (Siedlce) — A. Z. S. 6:0 (5:0). Gra dość ciekawa zwłaszcza w pierwszej połowie. Mimo nieznacznej przewagi Akademików, wojskowi uzyskują kolejno 5 bramek strzelonych przez Polłaka. Po przerwie wojskowi uzyskują 6 gola przez Jabłońskiego. Na wyróżnienie z wojskowych zasługuje atak, a w szczególności świetny przebojowiec Polłak. Publiczności wskutek niepewnej pogody, b. mało. Sędziował p. Martyniak.

Sztern — Hapoel II 1:1. Mistrzostwo kl. C. Hapoel — Hakoah 4:1. Zasłużone zwycięstwo Hapoelu.

Siedlce. 22 p. p.—7 p. p. leg. (Chełm) 10:0. Całkowita przewaga mistrza okręgu, który łatwo pokonał benjaminka kl. A. Zwycięzcy, mimo rezerwowego składu, grali bardzo ładnie, szczególnie trójka ataku, w czem dobrze im sekundowali obydwaj skrzydłowi. Pierwszą bramkę w 11 minucie strzela Kurzawa, poczem w 21-ej minucie z podania lewego skrzydła Małecki strzela drugą bramkę. W 28-ej minucie z ładnej kombinacji trójki ataku Górski strzela 3-cią i w 34-ej min. Czajka 4-tą bramkę. Po przerwie zwycięzcy co 5 min. strzelają kolejno jeszcze 6 bramek. Z gości stanęli na wysokości zadania tylko obaj obrońcy i środek pomocy, ataku zaś zupełnie nie było widać. W drużynie zwycięzców wyróżniali się: Subocz, Gazur, Czajka, Kasprzak i Górski. Sędziował p. Moniak z Lublina b. dobrze.

Hakoah (Wiedeń) w dniu 14 lipca r. b. na zakończenie turnee po Polsce rozegra ostatni mecz z reprezentacją wojskową m. Siedlce, składającą się z graczy 22 p. p. i 9 p. a. c. Hakoah przyjeżdża do Siedlec w najsilniejszym składzie, wzmocnionym jeszcze dwoma graczami reprezentacyjnymi, którzy w dniu 13 b. m. przyjeżdżają z Wiednia. Zawody powyższe budzą zrozumiałe zainteresowanie ze względu na to, że będzie to pierwszy mecz międzynarodowy w stolicy Podlasia.

Radom. R. K. S. — Czarni 4:1. Gra o wielką stawkę, bo o faktyczne mistrzostwo Radomia. Zawody te wykazały, że Czarni zrobili szalony postęp i mecz ten przegrali li tylko z winy sędziego p. Rubinsztajna. Przebieg gry dość ciekawy, przy znacznej przewadze Czarnych, którzy ciągle przesiadywali pod bramką przeciwnika. Szereg dogodnych pozycyj psuje jednak sędzia odgwizdując nieistniejące offside'y. Podyktowanie nadto urojonych karnych dla R. K. S., przesądza wynik. Warto zaznaczyć, że pierwsze zawody między temi drużynami zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym przy wybitnej pomocy tegoż sędziego p. Rubinsztajna. R. K. S. II — Czarni II 6:1. Przedmecz drugich drużyn przyniósł zasłużone zwycięstwo biało-czerwonym.

Radomianka — Sokół 5:0. Mecz o mistrzostwo kl. B. Jak słusznie twierdziliśmy, Sokół załamał się. Radomianka z kilkoma rezerwowymi była o klasę lepszą pod każdym względem. Sokół nie nabył jeszcze rutyny meczowej.

W Zagożdżonie Barkochba uległa Prochowi w stosunku 2:3 w meczu o mistrz. kl. A.

Płock. TUR — Siła 2:2 (1:1). Gra bardzo żywa i ciekawa. Siła wykazała znaczną przewagę formy i ustępowała przeciwnikowi jedynie pod względem fizycznym. Bramki dla Turu zdobyli Zakrzewski i Witkowski, dla Siły — Neidorf i Kopyto. Najlepsi na boisku: Kryszek (Siła) i Zakrzewski (TUR). Sędzia p. Maczewski b. słaby.

Staraniem P. T. K. odbyły się tu zawody kolarskie, które dały wyniki następujące: w biegu juniorów na przestrzeni 30 klm. zwyciężył Wiśniewski (Strzelec) w czasie 1:15 przed Kowalewskim 1:16 i Rodem. Bieg seniorów (30 klm.) przyniósł ciekawą walkę między mistrzem Płocka Zawadzkim i braćmi Kossowskimi. Ostatecznie zwyciężył Kossowski B. (Sokół) w czasie 1:05:43 przed bratem swoim Henrykiem 1:09:03 i Zawadzkim (PTK) 1:09:18.

Włocławek. Makabi Ib — Strzelec 0:0. Mistrzostwo podokręgu włocławskiego. Strzelec w komplecie, Makabi bez Teichnera i Ceranowicza. Makabi grała jednolicie mimo osłabienia i przy większem szczęściu napastników mogła te zawody wygrać. Mecz przerwany na 20 minut przed końcem z powodu ciemności. Sędziował p. Perlberg dobrze. Jutrznia — Kraft 5:1. Mecz o mistrzostwo podokręgu. Gra na bardzo niskim poziomie. Kraft przegrał z winy bramkarza. Sędziował p. Duhnkorst.

Szumnie reklamowane wyścigi kolarskie z Koszutskim na czele nie odbyły się z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. Wyścigi wewnętrzno klubowe dały wyniki: Bieg główny: 1) W. Hajdo, 2) Jastrzębski i 3) Quand. Bieg uczniów: 1) Religa, 2) Mosakowski. Bieg australijski: 1) Janasiak, 2) Szupka. Bieg premjowy (20 okrążeń toru): 1) Szupka, 2) Dwojakowski Bieg amerykański (50 okrążeń toru): 1) Hajdo i Kagankiewicz, 2) E. Quand i Jastrzębski.

Suwałki. Makabi — 41 p. p. 3:2 (1:1). Po sromotnych porażkach, doznanych od 41 p. p. Makabi odniosła wreszcie zwycięstwo nikłe, lecz zupełnie zasłużone. Już pierwsze minuty przynoszą groźne momenty pod bramkami obu przeciwników. Potem Makabi przez 30 minut dyktuje grę; Małowicz zdobywa prowadzenie. W końcowych minutach pierwszej połowy lewy łącznik 41 p. p. wyrównuje.

Po przerwie gra Makabi przez Małowicza i Timka III podwyższa wynik do 3:1, lecz na 8 minut przed końcem zawodów lewy łącznik 41 p. p. ustala wynik dnia. Sędziował p. Smoliński.



ZDETRONIZOWANY KRÓL RAKIETY.
Angielska karykatura Tildena, ongiś bożyszcza kortów tennisowych, walczącego naprożno od dwuch lat z mistrzami tennisu francuskiego.

ZAGŁĘBIE GÓRNICZE

Zagłębie Górnicze. Makabi — Sosnowiec 2:2. Mecz o mistrzostwo kl. A. Makabi tym razem dzięki bardzo ambitnej grze wydarła cenny punkt leaderowi swej grupy. Zaraz na początku padają dwie bramki dla Sosnowca przez Bergla i Cichonia, potem Makabi wyrównuje przez Piekarskiego. Wyróżnić należy Piekarskiego, Kleinera i Fruchtewajga II z Makabi, Bergla i Cichonia z Sosnowca. Sędziował p. Kazibudzki dobrze.

Zagłębie — Ruch 3:1 Mecz o mistrzostwo kl. A. Ładne zwycięstwo Zagłębia, które ma w drugiej połowie zdecydowaną przewagę. Bramki padły ze strzałów Banasika (2) i Pękalskiego (1), dla Ruchu honorowy punkt zdobył Borowski. Wyróżnić należy Łukaszewicza, Banasika i Devilla, z Ruchu — Tabaka .Sędziował p. Berliner b. dobrze.

Makabi — Victoria 2:0. Mecz o mistrzostwo kl. A. Obie drużyny w rezerwowych składach. Makabi ma przez cały czas przewagę. Bramki uzyskali Piekarski i Grerer z karnego. Wyróżnić należy Szerera, Piekarskiego i Kleinera II z Makabi, a Kopałę i Specjała z Victorii. Sędziował p. Wiener z Radomska. Sosnowiec — Świt 3:1. Mecz o mistrzostwo kl. A. Niezasłużona porażka Świtu grającego ładniej od Sosnowca. Łupem bramkowym podzielili się Cichoń (2), Bergiel (1) i Nowak (1). Wyróżnił się Kilański z Sosnowca. Arja — Strzała 3:1. Bramki uzyskali Katz (2) i Wajsberg (1). Sędziował p. Trzmiel.

Sarmacja — Victoria 3:3. Mecz o mistrzostwo kl. A. Gra interesująca i utrudniona z powodu błotnistego terenu. Bardzo słabo grał bramkarz Sarmacji. Sędziował p. Lichtenstein dobrze.

Pogoń (Katowice) — Gwiazda 2:0. Młoda drużyna Gwiazdy utrzymuje do 75 min. wynik remisowy. W końcowych minutach puchnie i pozwala sobie strzelić dwie bramki. Sędziował p. Siwek II. Makabi (Król. Huta) — Gwiazda 2:1. Bramki dla Makabi strzelił prawy łącznik, dla Gwiazdy — Brechner. Sędziował p. Fruchtowajg II dobrze. Zagłębianka — Brynica 3:3. Mecz o mistrzostwo kl. B. Bramki uzyskali Soboń, Mazurek i Sobieraj dla Zagłębianki, dla Brynicy Homelski, Kura i Kapusck. Sędziował p. Firmiel.

Bydgoszcz. Eliminacyjny bieg kolarski do mistrzostw Polski urządził K. S. Polonia, na dystansie 190 klm. Pierwszy przybył Więcek 7 g. 25,21 sek., 2) Rutkowski 7 godz. 49,2 6sek. Na starcie obecną była Komisja Objazdowa „Tour de Pologne" w osobach pp. dyr. Wyczałkowskiego, kpt. P. Z. T. K. inż. Szymczyka i red. Erdmanna. Pogoda okropna, deszcz i wiatr. Ukończyło bieg 3 zawodników Rutkowski, kandydat do „Biegu dookoła Polski", długi czas siedział Więckowi na kole. Sędziowali pp. Jahr i Błażalski.

W mistrzostwie Pom. Okr. Piłki Nożnej, niedzielnym meczem z TKS (Toruń) 3:1 zdobyła Polonia I-sze miejsce i walczyć będzie o wejście do Ligi. Mecz był wspaniały. TKS pomimo obecności 6 eksligowych graczy, nie pokazał nic. Polonia grała koncertowo. Gra ostra lecz fair. Przedmecz: Polonia junj. — Astoria I-b 4:1.

Grudziądz. G. K. S. 1925 — Goplania (Inowrocław) 6:0. Ostatnie zawody wykazały, że G. K. S. jest bezkonkurencyjnym pretendentem do tytułu mistrza klasy B, a wchodząc automatycznie do klasy A i tam będzie miała kilka słów do powiedzenia. W pierwszej połowie zaznacza się silna przewaga gospodarzy, wyrażona w dwu bramkach. Po przerwie nacierają początkowo goście, lecz G. K. S. zrywa się i Nawrocki III zdobyciem trzeciej bramki, dodaje całej drużynie animuszu. Z podania Maliszowskiego oraz Nawrockiego II. zdobywa Szlagowski dalsze cenne punkty. Z doskonałe wypracowanej pozycji strzela Nawrocki III najefektowniejszą bramkę dnia.

Lotnicza Szkoła Bombardowania i Strzelania — Drużyna Błękitna 3:0. Zawody towarzyskie. Szkoła posiada większą technikę.

Ruchliwy K. M. Grudziądz urządził na trójkącie szos przy Grudziądzu zawody motorów, które dały naogół bardzo dobre wyniki. W klasie A do 250 cm. zdobył pierwsze miejsce Grabowski S. S. Union — Łódź (New-Imperial). W klasie B do 350 cm. 1) Poschadel II K. M. Grudziądz (A. J. S.). W klasie C do 500 cm. 1) Alvensleben K. M. Bydgoszcz (Norton). W klasie D-E ponad 500 cm. 1) Sikorski K. B. Bydgoszcz (Harley-Davidson). W ogólnej klasyfikacji zajęli miejsca: pierwsze oraz tytuł mistrza Pomorza Alvensleben 180 km. czas 1.59.2 godz. II Poschadel Rolf (mistrz Polski) oraz tytuł mistrza klubu, czas 2.10.01 godz., 3) Jarzyński czas 2.14.1 godz.

Ostrów (Wlkp.). Ostrovia — OKS Ib 20.0. Sensacja sportowa i pewnego rodzaju rekord, tem więcej, że pierwsze spotkanie Ostrovia wygrała z trudem 1:0. Spotkaniem tem Ostrovia zakończyła mistrzostwa kl. B swej grupy, bez utraty żadnego punktu. W tenisie Venetia pokonała silny zespół AKG (Gniezno), zwycięzców Warty i HCP w stosunku 4:2. Stosunek gamów 72:57 dla Venetii.

CZĘSTOCHOWA i KOWEL

Częstochowa. Hakoah (Będzin) — C. K. S. 1:0. Zawody o mistrz. kl. A. C. K. S. tym razem mile rozczarował, grając niezwykle ambitnie, tak, że do ostatniej chwili wynik był niepewny. Okazuje się, że zmienna forma C. K. S-u może jeszcze w końcowych rozgrywkach spłatać niejednego figla. Hakoah bez swego filara, Steinera, grał znacznie poniżej swego normalnego poziomu, a zwycięzką bramkę zdobył z dość wątpliwego rzutu rożnego. Skra — Warta 5:2. Mistrz. kl. A. Zawody stały na bardzo niskim poziomie, zresztą gra naogół równorzędna. Skra miała trochę szczęścia, a Wartę prześladował pech. Sędziował p. Sitwa z Sosnowca.

W ub. niedzielę obchodziło w naszem mieście jubileusz 20-lecia istnienia Częst. Tow. Cyklistów, owa pierwsza placówka, która była za czasów rosyjskich ostoją myśli narodowej w Częstochowie. Na program uroczystości złożyło się nabożeństwo na Jasnej Górze, uroczyste posiedzenie i wspólny obiad w „Polonii". Godzi się podkreślić, że poza licznym pocztem delegatów wszystkie niemal t-wa kolarskie w Polsce nadesłały „Jubilatowi" depesze gratulacyjne.

Kowel. Hasmonea — Amatorzy (Włodzimierz 2:2. Zawody o mistrz. kl. B Gra obu drużyn stała na niskim poziomie z powodu rozmokłego terenu. Hasmonea nie wykorzystała szeregu dogodnych sytuacyj. Sędziował p. prof. Bączkowski.

Hasmonea—Amatorzy (Włodzimierz) 3:0. Zawody towarzyskie. Wybitna przewaga Hasmonei, która grała o klasę lepiej niż dnia poprzedniego.

Sokół (Równe) — W. K. S. 5:0 (1:0). Zawody towarzyskie. Sokół wygrał dzięki większej ruchliwości.

Hasmonea — W. K. S. 1-b 3:1 (1:1). Zawody o mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo, Hasmonei, w której na szczególne wyróżnienie zasługują: Merin i Rojter, w W. K. S-ie zaś: Klimowski, Dąbrowski i Malinowski. Sędziował p. Granicz nieźle

LEKKOATLECI FRANCJI, ANGLJI, JAPONJI i HISZPANJI

w walce o tytuły mistrzowskie

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji przyniosły szereg świetnych wyników: 100 mtr.: 1) Auvergue 10.8, 2) Mourlon o 75 cm., 3) Cerbonney o pierś; 100 mtr.: A. Mourlon 21.8; 400 mtr.: 1) Moulines 48.8; 2) Feger 49.8; 800 m.: 1) Sera Martin 1:54.6; 2) Keller 1:55; 3) Dabat o pierś. 1.500 mtr.: Ladoumeque 4:01.6, 2) Lesimple o 30 mtr. 5 klm.: 1) Marechal 15:07.6, 2) Dartigues — 15:10.6, 3) Leclerc 15:12. 10 klm.: 1) Chapuis 32:01. Sztafeta 4x400 mtr. — C. A. S. G. 3:22.2, 2) Metro 3:26.8, 2) Stade Francais 3:27. 110 mtr. płotki: 1) Sempe 15.2, 2) Marchand o pół mtr., 3) Robert. 400 mtr. płotki: 1) Viel 55.6, 2) Adelheim o 9 mtr., 3) Robert.

Kula: Noel 13.86, 2) Drecq 12.99; dysk: Noel 46.35, 2) Winter 43.88; oszczep: Simon 52.84; młot: Raimbourg 42.10; skok wdal: Alzieu 700; wwyż — Menard 1.85; tyczka Ramadier 380, Vintousky 360.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji rozegrane zostały tym razem przy niewielkiem zainteresowaniu zagranicy i publiczności; 18.000 osób nie zdołało zapełnić obszernych trybun Stamford Bridge. Starzy mistrzowie zostali w większości wypadków zdetronizowani. Najwybitniejszym z owych nowych sił był Hamlon, zwycięzca 220 i 440 y. Słabą rolę odegrali Włosi, którzy, mimo wysłania aż 21 zawodników, zajęli zaledwie jedno pierwsze miejsce. Najlepiej wyszli Węgrzy, względnie dobrze Holendrzy, którzy jednak triumfowali w konkurencjach mało popularnych. Wyniki szczegółowe były następujące:

100 y. London 10,4, 2) Simmons, 3) Toetti (Wł.), 220 y. Hamlon 21,9, 2) Engelhart, 3) Rinkel, 440 y. Hamlon 49,2, 2) Barsi (Węgry), 3) Keame, 880 y. Wanne 1:54,6 2) Thomas, 3) Gutteridge, 1 mila ang. Ellis 4:22,4, 2) Ashby o 2 y., 3) Temlin — 4 mile ang 1) Beavers 19:49,4, 2) Petkiewicz 19:54,4, 3) Wood. 2 mile steeple: Olliver 10:53,2; 120 y. płotki: Burghley 15,4, 2) Foley, 3) Finlay. 440 y. płotki: Facelli (Włochy) 53,4, 2) Burghley o 5 y., 3) Neame. Sztafeta 4 x 110 y. 1) Polytechnic Harriers 44,6, skok wwyż 1) Kesmarky 190,5, 2) Tommelstadt (Norwegja) 185, 3) James 180, wdal Cohen 687, 2) Welsenes (Holandja) 686, 3) Peters (Hol.) 674, trójskok Peters (Holandja) 14,21, tyczka 1) Ford 350, 2) Houdsen 443, 3) Langland 340, kula 1) Daranyi (Węgry) 14.13, 2) Howland 12.84, dysk Stensrud (Norwegja) 43.53, 2) Daranyi (Węgry) 41.14, 3) Healy 40.86, oszczep Szepes (Węgry) 66.69, 3) Horremans (Belgja) 56.61, 3) Darymple 53.45, młot Britten 48.05.

W maratonie Payne osiągnął znakomity wynik 2:30:56,6, bijąc słynnego Ferrisa o 5 minut zgórą.

Mistrzostwa Japonji, rozegrane w Tokio, przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. — Ozava 10.8 i 21.6; 400 mtr.: Makania 51.1; 800 mtr.: Okada 2:01.1; 1500 mtr.: Kitamoto 4:14.2 5 i 10 klm.:: Kitamuni 15:54.2 i 34:13.8. 110 płotki: Oda 15.3; skok wdal: Oda 719; wwyż: Kamira 190; tyczka: Nishida 380; kula: Saito 12.35; oszczep: Sumihadi 59.37; dysk: Hisanchi 37.40.

Mistrzostwa Hiszpanji, rozegrane w Barcelonie, przyniosły wyniki następujące: 100 mtr.: Serrahima 11.5; 200 mtr.: Roca 23.2; 400 mtr.: Labourdette 50.4; 800 mtr.: Ruiz 1:59.8; 1500 mtr.: Reliegos 4:02.8; 5 klm.: Reliegos 15:44; 10 klm.: Pena 33:45; 110 płotki: Koch 17; 400 płotki: Jguran 59.6; sztafeta 4x100: Katalonja 44.8; 4x400: Guipinzcoa 3:33; kula: Tugas 11.48; młot — Clement 36.30; dysk: Clement 34.70, oszczep: Bon 48.29; tyczka: Culi 370. wwyż: Olivella 171: wdal: Jguran 641; trójskok: Robles 12.93.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Ameryki Bowen osiągnął na 440 y. płotki czas 52.4 a Kreuz rzucił dyskiem 47.90.

Na zawodach lekkoatletycznych w Berlinie osiągnięto szereg świetnych wyników. 100 mtr. wygrał Eldracher 10.7, o pierś przed Lammersem, Borgeneyerem i Wichmannem; 400 mtr.: 1) Krebs 50.2, 2) Engelhard; 1.500 mtr.: 1) Wichmann 4:07.7; 4x100 — Eintracht (Frankfurt) 41.6; dysk — Paulus 44.02 Hanchen 42.54; kula — Hirschfeld 16.18 (rekord światowy), 2) Uebler 14.51, 3) Seraidaris 14.15.

Dr. Peltzer zwyciężył na 800 mtr. w Rotterdamie, osiągając czas 2:01.6. Przeciwnikami jego byli Holendrzy, z których najlepszy Hoogewert przegrał o 4 mtr.



NA STARCIE 800 MTR.
Od lewej: Mędrzycki, Meyro, Nowakowski, Żuber, Szwarc, Kostrzewski, Karczewski, Jaworski, Pawlak, Maszewski.

Spotkanie międzypaństwowe Grecja—Bułgarja w piłce nożnej rozegrane w Sofji, zakończyło się wynikiem 1:1.

Nowy mistrz Hiszpanji—Barcelona— bawi na tournee po Szwecji (5 meczów, 80.000 złotych). W pierwszem spotkaniu Hiszpanie pokonali reprezentacje Sztokholmu 5:1, ulegli jednak klubowej drużynie A. T. K. w stosunku 2:3.

Mistrzostwa wioślarskie Szwajcarji rozegrane w Lugano przyniosły wyniki następujące: jedynki — Candeveau 9:19.4; dwójki bez sternika — Grasskopers (Zurych) 9:00.8; dwójki ze sternikiem — Politechnika (Zurych) 8:35.6; double sculls — Genewa 8:17; czwórki bez sternika — Biel 7:20.2; czwórki ze sternikiem — Etoile (Biel) 7:17; ósemki — Lucerna 7:08.

NA TORACH KOLARSKICH EUROPY

W biegu dookoła Francji zawodnicy przebyli już siedem etapów i przybyli do Bordeaux, gdzie wreszcie będą mogli odpocząć przez jeden dzień, zanim udadzą się na podbój Pirenejów.

W etapie czwartym Dinant — Brest (206 klm) Belgowie de Lannoy i Dewaele zainicjowali udaną ucieczkę i przybyli do mety w czasie 6:41:54 o 5 minut przed Frantzem, Pelissierem, Decletem i Decortem. Koszulkę leadera wdział Dewaele.

Etap piąty Brest — Vannes (208 klm.) wygrał w szpurcie końcowym van Slembroek w czasie 6:29:03 przed Crippą (Włochy), Aertsem, Doschem (Belgja), Perentim (Włochy) i Frantzem Prowadzenie zatrzymał Dewaele przed Doschem, Dooletem i Bidotem.

W etapie szóstym Vannes — Les Sables (204 klm.) pokrytym znów w doskonałym czasie 6:23:14, zwyciężył Francuz Le Drogo przed Mervielem i Loducqiem. Dalsze miejsca zajęli Martin, Frantz, Pelissier i Aerts. Porządek prowadzenia nie zmienił się.

Etap siódmy Les Sables — Bordeaux (285 klm.) przyniósł pierwszy atak dwukrotnego zwycięzcy Frantza, uwieńczony zdobyciem prowadzenia. Etap wygrał Frantz, bijąc w szpurcie końcowym w czasie 9:13:07, A. Magna, Demnysera, Fontana, Leducqa.

Mistrz świata Sawall został pokonany w Lipsku na 100 klm. przez Lewanowa 1:27:02,1 i Thollembecka. Na dalszych miejscach ukończyli bieg: mistrz Francji Paillard, Leddy, Hille i Krewer.

Wielka nagroda Paryża przyniosła zwycięstwo Faucheux nad Englem. Przedbiegi wygrali Faucheux przed Mourandem, Michard przed Martinettim (Michard został zdyskwalifikowany), Bergamini przed Moeskopsem i Engel przed Schillesem.

W półfinałach Faucheux pokonał Martinettiego, a Engel — Bergaminiego; w finale, wreszcie Faucheux dwukrotnie pobił Engla.

Bieg amatorów wygrał Anglik Cozens przed Francuzem Chadellem i Rosjaninem Kergałowem.

Binda i **Girardengo** wygrali w Bologni bieg z doganianiem na 6 klm. bijąc Wambsta i Lacquehay. Przeciętna szybkość zwycięzców wynosiła 51.9 klm.

Kolarskie spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Francja, rozegrane w Kolonji, zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 177:88. W biegach sprinterskich Engel pobił Faucheux, a Oszmella (w czasie 12 sek.) Micharda. W biegu na 400 mtr. na czas Engel (24.6) pobił Micharda (24.8) i Oszmellę (25). W biegu z doganianiem (5000 mtr.) zwyciężyła para Hürtgen—Göbel przed parą Kroll — Miethe i Coupry — Cordier. Bieg tandemów wygrali Engel i Steffes (11.2 sek.).

SENSACJE „MITROPACUPU“

Pierwsza kolejka puharu środkowoeuropejskiego została definitywnie zakończona. 3-go lipca Sparta, mimo zwycięstwa nad Ujpesti (2:0), została wyeliminowana, wskutek ujemnego stosunku bramek (3:6) 7 lipca odpadły od dalszych rozgrywek jeszcze Hungaria i obaj włoscy reprezentanci: Juventus (Turyn) i F. C. Genoa.

W Pradze Slavia zrewanżowała się Juventusowi za ostatnią nieznaczną porażkę w stosunku 0:1, bijąc Włochów 3:0. Boisko było zalane wodą, mimo to sędzia (Węgier—Majorsky), uznał je za zdatne do gry. Czesi przeważali znacznie technicznie i bez trudu strzelili trzy bramki przez Juneka (2) i Joskę.

W Genui Rapid ponownie przekonał się, co to znaczy włoskie boisko i włoska publiczność. Po zwycięstwie w Wiedniu w stosunku 5:1, Austriacy musieli się zadowolić wynikiem bezbramkowym, wynikiem szczęśliwym, gdyż przy zupełnie równorzędnej grze w polu, Włosi mieli więcej sytuacyj podbramkowych.

Wreszcie w Wiedniu przy 15.000 widzów Vienna wykazała swą wyższą klasę bijąc Hungarię powtórnie w stosunku 1:0. Jedyna bramka padła w 17 minucie drugiej połowy przez Schweidla.

Jak widzimy, dotychczasowe rozgrywki przyniosły pełny sukces Austrji, połowiczne triumfy Węgrom i Czechosłowacji i porażkę Włochom, którzy w ten sposób pokutują za zlekceważenie rozgrywek i obesłanie ich drużynami słabszemi. Jak wiadomo bowiem najsilniejszymi zespołami Italji są mistrz Bologna i wicemistrz F. C. Torino.

Szwecja — Estonja, spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w Sztokholmie, zakończyło się łatwem zwycięstwem Szwedów w stosunku 4:1.

Decydujące o mistrzostwo Włoch spotkanie, rozegrane zostało w Rzymie wobec 20.000 widzów, z Mussolinim na czele. Po emocjonującej walce zwyciężyła Bologna, pokonawszy F. C. Torino w stosunku 1:0. Spotkanie to było trzecie z rzędu, gdyż poprzednio Bologna raz pokonała Torino a w meczu rewanżowym uległa mu.

Spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Francja w pływaniu zakończyło się znowu wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 Niemcy zwyciężyli w sztafecie 4x200 mtr., ustanawiając nowy rekord europejski 9:47.2 (Schubert — 2:25.6; Heinrich — 2:25.4; Schrader — 2:29.8; Gebert — 2:27.8). Francuzi mimo świetnej formy Tarisa zadowolić się musieli czasem 10:16.8. W meczu piłki wodnej Niemcy, osłabieni brakiem braci Rademacher, ulegli zasłużenie Francuzom w stosunku 2:3. Bramki dla zwycięzców zdobyli Bomdrel (2) i Vandeplaque, dla Niemców Armann i Atmer. Poza konkursem Niemiec Küppers pokonał na 100 mtr nawznak w 1:13 — Zeibiga (1:19).

Klasyczny bieg 100 mtr. st. dow. o wielką nagrodę Paryża wygrał w znakomitym czasie 59.4 Węgier Baranyi (po raz drugi), bijąc Tarisa — 1:03.2 i trenera pływaków polskich — Belga Coppietersa 1:05.2

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW NIEMIEC

Spotkania półfinałowe o mistrzostwo Niemiec zakończyły się wreszcie wyeliminowaniem „outsidera“ rozgrywek, słabej drużyny Breslau 08, która, wspomagana szczęściem i pomyślnem losowaniem, przedostała się aż do półfinałów. Tu spotkała ją wreszcie należyta odprawa. Grając na boisku neutralnem we Frankfurcie przeciwko Spielvereinigung Fürth, Breslau został pokonany w stosunku 2:6. Fürth przeważał pod każdym względem, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy strzelił kolejno cztery bramki.

Imponującą walkę stoczyła natomiast Hertha B. S. C., odwieczny finalista mistrzostw, któremu nigdy nie było sądzone zdobycie tytułu, z I. F. C. Nürnberg w stadjonie berlińskim. 50.000 widzów z zapartym oddechem śledziło za przebiegiem walki ostrej, bezwzględnej lepszego ataku Herthy z przeważającą obroną Norymbergi.

Szalonego tempa gry nie wytrzymali zwłaszcza gracze Norymbergii (Kalb). I. F. C. grał ostrzej, tak, że co parę minut któryś z berlińczyków schodził z boiska. Mimo to stałe przewagę miała Hertha, jednak nie mogła wykorzystać licznych sytuacyj podbramkowych, dzięki znakomitej choć brutalnej grze Stuhlfautha. Po normalnym okresie gry wynik brzmiał 0:0. Pierwsze przedłużenie; drużyny przemęczone grają jedynie dzięki ambicji. Drugie przedłużenie: Lebmann, parokrotnie kontuzjowany, schodzi definitywnie z boiska. Mimo to Norymberga muruje bramkę, dążąc do utrzymania wyniku. Po 150 minutach wynik pozostaje niezmieniony 0:0. Powtórzenie meczu odbędzie się w Düsseldorfie w niedzielę 14 b. m.

Bohaterem spotkania był Stuhlfauth, który obronił niezliczoną ilość strzałów Rucha, Kirseia i Sobeka. Świetnie grali nadto Popp w obronie i Geiger w pomocy. Berlińczycy byli drużyną bardziej jednolitą i przeważali zwłaszcza w ataku. Oba zespoły grały prymitywnie, ale niesłychanie ambitnie.

Ferencvarosi, rozegrał pierwsze spotkanie w Brazylji, osiągając z F. C. Fluminese wynik 1:1, a reprezentację Brazylji, zwyciężając 1:0.



NA WIRAŻU
Biegacz francuski Ladoumegue prowadzi w wygranym przez siebie biegu 1.500 mtr.



RZUT BELI SZEPESA,
który zapewnił słynnemu Węgrowi tytuł mistrza Anglji.

GUNTHER (HOLANDJA)
zdobył na regatach w Henley tytuł nieoficjalnego mistrza świata.



VAN SLOEMBROECK (BELGJA)
zwycięzca V-go etapu Tour de France Brest — Vannes.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska“ Nr. Nr. 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński Wydawca i druk. „PRASA POLSKA“, Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki